

STRAZ

Pismo religijne, poświęcone dla dobra ludu Bożego i chwały Bożej. Wydawane staraniem Zgromadzeń Wolnych Badaczy Pisma Świętego w Ameryce.

STRAZ

Religious paper. Published by Congregations of the Bible Students in America.

P. O. Box 42 — 31 St. Sta. Detroit, Mich.

Listy w sprawach dotyczących Straży, oraz prenumeratę i datki ze Stanów Zjednoczonych i Kanady wysyłać na adres:

STRAZ

P. O. Box 42 — 31st St. Sta. Detroit, Mich.

Zamówienia i prenumeratę na Straż w Europie prosimy wysyłać na adres:

A. Stahn

Bonerowska 3. Kraków, Polska.

UWAGI OGÓLNE

Prenumerata za Straż wynosi rocznie \$1.00. Pojedynczy numer 10 centów. W Polsce rocznie Złp. 5.

Którzykolwiek z braci nie są w stanie opłacić prenumeraty, mogą otrzymać Straż bezpłatnie. Prosimy tylko, aby tacy przy końcu każdego roku uwiadomili nas listownie że życzą sobie, aby Straż była im nadal bezpłatnie przysyłana.

Ci zaś, którym trudno jest opłacić pełną prenumeratę, a bezpłatnie nie śmiały żądać, mogą opłacić połowę lub tyle, na ile ich stać.

Straż nie utrzymuje się z prenumeraty, z powodu, że wielu biednym wysyłana jest bezpłatnie, a podtrzymywana jest dobrowolnymi ofiarami chętnych braci i zgromadzeń. Każdy datek tych, których stać na to, dopomaga do zanieśienia tego duchowego pokarmu ubogim braciom.

Pieniądze dla bezpieczeństwa należy ścieć przekazem bankowym lub pocztowym, jeżeli w gotówce, to listem poleconym (registrowanym).

O zmianie adresu prosimy natychmiast nas uwiadomić podając wyraźnie adres tak nowy jak i stary.

POSLANNICTWO TEGO PISMA

Straż jest pismem niezależnym od jakiegokolwiek sekty, organizacji lub komitetu. Nie jest też wydawane przez jednostkę, ale wspólnym staraniem Zgromadzeń Wolnych Badaczy Pisma Świętego. To też celem tego pisma nie są zyski materialne ani urabianie w czytelnikach przychylniej opinii dla jakiegokolwiek jednostki lub organizacji. Inicjatywą wydawnictwa Straży jest, aby pismo to było spójnią i sługą polskim językiem mówiących Badaczy Pisma Świętego. Misją tego pisma jest głosić o wysokim powołaniu do uczestnictwa z Chrystusem, wskazywać drogę, warunki i nagrodę tegoż powołania; służyć braciom duchowym pokarmem i zachętą, według wskazówek Pisma Świętego; bronić prawdy i wolności, "którą nas Chrystus wolnymi uczynił" (Gal. 5:1); a także świadczyć o wtórej obecności Chrystusa i o chwalebnej królestwie Bożem, które wkrótce będzie ustanowione na ziemi.

Następnym zadaniem tego pisma jest uczyć o jedności prawdziwego Kościoła Bożego — o jedności uzasadnionej nie na ludzkiej organizacji, ale na jednej, prawdziwej wierze, na żywej nadziei, na nieobłudnej braterskiej miłości i na głównym wypełnianiu osobistego przymierza z Bogiem. Za główny fundament wiary uznajemy "okup za wszystkich". — Ef. 4:3-6; Jan 17:20-22; Psalm 50:5; 1 Tym. 2:5, 6.

Pismo to nie uznaje ani nie nakłada żadnych więzów, lub ograniczeń sekciarskich, organizacyjnych lub jakichkolwiek odważnie broni i czytelników zachęca, by w rzeczach duchowych nie poddawali się pod żadne "jarzmo niewoli". — Gal. 5:1.

Artykuły umieszczane na łamach Straży oparte są na Piśmie świętym, które uznajemy za Boskie Objawienie. Nauki i wywody Straży nie są podawane jako nieomyłne; przeciwnie, za nieomyłne należy uznawać tylko Słowo Boże. To też czytelnicy są zachęcani, aby tymże Słowem Bożem doświadczali wszelkie wywody tego pisma. Źródłem i przewodem Prawdy Bożej należy uznawać tylko Pismo święte, wszelkie zaś inne nauki uznawać tylko o tyle, o ile zgadzają się z literą i z duchem tegoż Pisma Świętego.

Zachęcając do wolności i krytycznego badania, zalecamy jednak radę Apostoła Pawła: "A proszę was bracia, . . . iżby nie byli między wami rozerwania, ale abyście byli spójnieni jednakiem umysłem i jednakiem zdaniem." — 1 Kor. 1:10.

Myszącym Pod Rozwagę

PRZEŚLADOWANI DLA SPRAWIEDLIWOŚCI

"Błogosławieni, którzy cierpią prześladowanie dla sprawiedliwości; albowiem ich jest królestwo niebieskie". — Mat. 5:10.

W jednym z poprzednich błogosławieństw Pan powiedział, iż ci, co łakną i pragną sprawiedliwości będą nasyceni. Rozważając tę obietnicę zaznaczyliśmy, że to nasycenie nie będzie w obecnym okresie złego świata, ale dla Kościoła, poza załoną, a dla świata w przyszłym wieku, gdy nad ziemią zaświeci słońce sprawiedliwości (Mal. 4:2). Tekst, który tu mamy pod rozwagę jest wyraźnym tego dowodem: Tekst ten pokazuje, że sprawiedliwi będą prześladowani i że to im zapewni królestwo niebieskie.

Zachodzi pytanie: Dlaczego sprawiedliwi mają być prześladowani; a także, dla czego to prześladowanie ma im pomóc do osiągnięcia królestwa? Słowo Boże nam mówi, iż wszystek świat w ziemi położony jest (1 Jan 5:19), to znaczy, iż znajduje się pod wpływem złego, jest niesprawiedliwy, miłuje raczej ciemność niż światłość (Jan 3:19, 20). Ktokolwiek tedy odwraca się od grzechu i niesprawiedliwości, starając się czynić co sprawiedliwego, ten jakoby rozpoczął płynąć przeciwko prądowi. Chociaż on stara się czynić dobrze, stara się być pokornym, sympatycznym, cichym, sprawiedliwym, miłosiernym, ma czyste serce i jest czynicielem pokoju, to jednak nie będzie popularnym ani lubianym u ludzi tego świata, ponieważ jego życie jest ustawicznym strofowaniem ich bezbożnych uczynków. To też wnet uznają go za fanatyka, bigota, lub za obłudnika. "Wszyscy, którzy chcą pobożnie żyć w Chrystusie Jezusie, prześladowani będą." — 2 Tym. 3:12.

Taka była właśnie droga naszego Pana. On przyszedł na świat, aby odkupić ludność, lecz jednocześnie miał dowieść zupełnego posłuszeństwa Bogu, w warunkach nieprzyjaznych. Mamy napisane, iż "choć był Synem Bożym, wszakże przez to, co cierpiał nauczył się posłuszeństwa" (Zyd. 5:8). To znaczy, iż w tych cierpieniach, w złych, nieprzyjaznych warunkach Jezus poznał rzeczywistą wartość posłuszeństwa, czego w warunkach przyjaznych On ani nikt inny, poza nim, nie mógł. Za to Swoje posłuszeństwo i to aż do śmierci, został nader wywyższony, stał się Głową Nowego Stworzenia i Królem przyszłego królestwa. Do tej samej chwały i do udziału w temże królestwie, powoływana jest w wieku Ewangelji pewna klasa, zwana Kościołem Chrystusowym.

Tu widzimy konieczność wybierania Kościoła w okresie panowania złego, aby i oni mogli okazać swoje posłuszeństwo Bogu w warunkach nieprzyjaznych, aby mogli być uznani za godnych współdziedztwa z Chrystusem w Jego chwale i królestwie. "Jeżeli cierpimy, z Nim też królować będziemy" (2 Tym. 2:12). Tak jak Jezus cierpiał dla sprawiedliwości, tak i nasze cierpienia muszą być dla sprawiedliwości, jeżeli mają być policzone, jako cierpienie z Nim i jeżeli mają nam zapewnić udział w Jego królestwie.

Z tego możemy zauważyć, jak właściwym i logicznym jest oświadczenie św. Piotra: "Radujcie się z tego, żeście uczestnikami ucierpienia Chrystusowego, abyście się i w objawienie chwały Jego z radością weselili" (1 Piotr 4:13). Przeto i ty, drogi czytelniku, jeżeli cierpisz, jako Chrześcijanin, czyli dla sprawiedliwości, nie wstydź się, ale chwal Boga za to i raduj się; albowiem obfita będzie nagroda twoja w niebieskich. — 1 Piotr 4:16; 2 Kor. 4:17; Mat. 5:11, 12.

STRĄŻ

VOL. XIV.

MARZEC (MARCH) 1935

STANEK JÓZEF No. 3

Zegarmistrz

Widok z Wieży

Nowy Targ - Plac Pokoju 211, g. m. 2
woj. krakowskie

Kilka lat temu stosowano do Stanów Zjednoczonych biblijne określenie, że jest to kraj opływający mlekiem i miodem. Określenie to oznacza dostatek i obfitość wszystkiego. Faktycznie niema na ziemi kraju więcej uposażonego w zasoby materialne i w najnowsze udoskonalenia techniczne jak są Stany Zjednoczone. A jednak w ostatnich kilku latach coś się zepsuło w tym kraju obfitości. Chociaż nic nie stało się takiego, coby w jakimkolwiek stopniu umniejszało naturalne bogactwa tego kraju; chociaż często się słyszy i czyta, że jest znaczna nadprodukcja wszystkiego, to jednak dla wielu obywateli Stanów Zjedn. brak jest najkonieczniejszych środków do życia. Dochodzi do tego, że niektórzy, nie mogąc zdobyć kawałka chleba drogą uczciwą, popełniają różne przestępstwa rozmyślnie, aby dostać się do więzienia i tym sposobem zapewnić sobie dach nad głową i łyżkę strawy. Politowania godny przykład nędzy w tym kraju obfitości zauważyliśmy niedawno temu w codziennej prasie polsko - amerykańskiej, co poniżej przytaczamy:

"Z Kalifornji donoszą, że w więzieniu San Quentin znajduje się przeszło 2,000 więźniów, uprawnionych do opuszczenia jego murów — a nie chcą tego uczynić, ponieważ wiedzą, że na wolności nie znajdują pracy, z której mogłyby się utrzymywać. Więźniowie więc pozostają nadal w więzieniu i stan jest zmuszony ich utrzymywać.

"Nawiasem mówiąc, więzienie w San Quentin nie jest jedynym więzieniem w Stanach Zjednoczonych, którego więźniowie po odbyciu kary nie chcą opuścić. Nie rzadkie też są wypadki, że pojedynczy ludzie dopuszczają się przestępstw rozmyślnie, by dostać się do więzienia, gdzie przynajmniej znajdują dach nad głową i łyżkę strawy, czego nie mogą zdobyć uczciwą pracą."

NIE MAJĄ LEKARSTWA NA BEZROBOCIE

Wszystkim wiadomo, że głównym powodem tych trudności jest wielkie bezrobocie. Demokratyczny rząd Stanów Zjednoczonych od dwóch lat podejmuje różne starania i wysiłki na pokonanie tego bezrobocia, lecz rezultaty tych wysiłków są dotąd bardzo znikome. Prezydent Roosevelt w swej walce z bezrobociem starał się zasięgnąć rady i pomocy od amerykańskich przewodców przemysłu i handlu. Zawołał ich na naradę, o wyniku której niech nam powie poniższy artykuł wyjęty z Dziennika Polskiego, wychodzącego w Detroit, Mich.

"Prezydent Roosevelt zaprosił na tydzień przed świętami do Sulphur Springs, Va., stu wielkich byznesistów z całego kraju, aby opracowali plany, jak dać zatrudnienie milionom bezrobotnych. Prezydent spodziewał się, że wielki przemysł i handel wynajdą jaki środek, przy pomocy które-

go możnaby było zmniejszyć liczbę bezrobotnych. Tymczasem, jak się okazało, byznesiści nie byli w stanie wymyśleć nic konstruktywnego i doradzali tylko, by rząd udzielał zapomóg.

"Krytykując byznesistów, administrator ratunkowy, Hopkins podkreślił z ironją, że "wielcy byznesiści radzili trzy dni i uradzili, aby rząd dał biedakom koszyki na święta." Na inną radę nie stać było "kapitanów przemysłu i handlu."

WYSIŁKI PREZYDENTA RÓWNIEŻ ZAWODZĄ.

Już nieraz wypowiedaliśmy myśl, że trudności i kłopoty obecnego systemu społecznego tak w Ameryce, jak i w innych częściach świata są nie do uleczenia. Różne sposoby, środki i reformy podejmowane przez myślących ludzi, mogą przynieść tylko chwilowe ożywienie, lub pozorną ulgę, lecz istotnego i trwałego uleczenia obecnego systemu dokonać nie zdołają. Najlepszy przykład tego mieliśmy w ostatnich paru latach w Stanach Zjednoczonych. Śmiało i z wielkim rozmachem podjęte pomysły i reformy obecnej administracji państwowej wzbudziły w społeczeństwie amerykańskim wielkie nadzieje i przyniosły chwilowe ożywienie. Jesteśmy również tego przekonania, że rząd federalny czyni co tylko może, aby warunki w kraju polepszyć. Daje się jednak zauważyć, iż optymizm i przychylność ludności amerykańskiej wobec programu rządowego zaczyna coraz więcej słabnąć. Zakosztowawszy znacznej obfitości i błogosławieństw nowoczesnej techniki, naród amerykański staje się coraz bardziej wymagającym. Za niezaspokojenie tych wymagań najczęściej winiony jest rząd (co niekiedy jest wcale nie słusznem). Stąd ta zmienność opinii publicznej w stosunku do rządu i jego programu. Poniższy artykuł wyjęty z codziennej prasy jest jaskrawym tego przykładem:—

"Daje się zauważyć w kraju ciekawy objaw — mówią pisma, że po niesłychanym zwycięstwie programu rządowego w zeszłym roku, entuzjazm do tego programu zanikł wśród mas. — Masy robotnicze czują się zawiedzione, bo liczba bezrobotnych wzrasta wraz ze wzrostem produkcji i dochodów od wielkiego kapitału.

"Do pesymistycznego nastroju przyczynia się niepewność mas co do stanowiska Prezydenta Roosevelta w wielu sprawach i losu NRA. Po ustąpieniu gen Johnsona zastępującego go komitet z pięciu nie ujawnia żadnej akcji. — Masy są obecnie pod wrażeniem, że program rządowy, zwany "Nowym Ładem" niewiele się przyczynił do polepszenia stosunków w kraju, że nie był trafnie pomyślany, nie sięgał do sedna i nie był dość energicznie wprowadzany w życie.

"Jeżeli Prezydent nie potrafi z obecnym Kongresem przeprowadzić gruntownej naprawy stosunków w kraju —

społeczeństwo amerykańskie odwróci się od niego, jak w swoim czasie odwróciło się od prez. Hoover'a.

"Tłum, jak wiadomo, niestałym jest. Jednego dnia woła: Hosanna! a na drugi dzień: Ukrzyżuj go!"

SZALEŃSTWA LUDZKIEJ GOSPODARKI

Niezadowolenie mas wobec istniejących rządów ma jednakże pewne uzasadnienie. Od czasu do czasu ludność dowiaduje się o rozmyślnem, masowem niszczeniu pewnych produktów, podczas gdy wielu przyniera głodem.

W poprzednim wydaniu przytoczyliśmy pewien artykuł opisujący to masowe marnotrawstwo. Tu podajemy inny spis, bardziej szczegółowy, opublikowany niedawno temu w Dzienniku Polskim, wychodzącym w Detroit, Mich.:—

"Od czasu do czasu znajdujemy w prasie wiadomość o tem, jakie ilości takiego, a takiego towaru zniszczono dla utrzymania ceny rynkowej. Jest to już stały sposób regulacji cen w obecnej gospodarce kapitalistycznej i załatwiania się z kwestją "nadprodukcji".

"Cyfry jednak, dotyczące tej sprawy, a rozproszone po różnych pismach, nie dają czytelnikowi dokładnego wyobrażenia o skali, w jakiej ów regulator funkcjonuje. Dopiero zebrane i zestawione razem, mogą silniej pobudzić naszą myśl krytyczną, jeśli nie gniew i bunt przeciw jednemu z największych absurdów i szaleństw gospodarczych naszej epoki.

"Zadaliśmy przeto sobie trudu i sporządziliśmy spis rzeczy zniszczonych w ciągu ostatnich dwóch lat, pomijając zresztą pozycje drobniejsze.

"I tak — w Katchican Bay na Alasce wrzucono do morza 80,000 paczek konserwowanych łososi.

"W Oakland, Calif. wylano do morza 650,000 kwart mleka.

"W stanie New York gubernator zażądał od władz samorządowych, aby przeszkodziły dalszemu zanieczyszczeniu wody w rzekach przez wylanie do nich olbrzymich ilości mleka co powoduje masowe zatrucie ryb.

"W Kanadzie spalono przeszło dwa miliony buszli pszenicy.

"W Australji zabito i zakopano około 800,000 owiec.

"W Ameryce rząd wykupił i wybił około 7,000,000 świń.

"W Brazylii wrzucono do morza, lub spalono w piecach 250,000 worków kawy.

"W Egipcie spalono 150,000 ton bawełny.

"Ogólna ilość zniszczonego cukru wynosi około 5,000,000 funtów, a umyślnie zepsutego mięsa w konserwach przeszło milion funtów."

"We Francji w lipcu zeszłego roku wrzucono do morza z górą trzy miliony puszek sardynek. Rybacy bretońscy uczynili to samo z miljonem sztuk śledzi.

"W tym samym czasie na granicy czeskosłowackiej wrzucono do Dunaju olbrzymie ilości ogórków.

"Dodajmy do tego spisu zalane kopalnie węgla i kopalnie nafty, oraz takie widowiska, jak praca oddziałów wojska meksykańskiego, które na rozkaz rządu zniszczyły olbrzymie ilości bananów.

"Nie możemy również pominąć w tym spisie o pełnej wymowy zabawie sportowej. Oto w Los Angeles członkowie jednego z większych klubów sportowych użyli do gry "baseball" 60,000 ugotowanych jaj, z pośród przeznaczonych na zniszczenie.

"Tu przychodzi nam na myśl ostatnia odezwa Amerykańskiego Czerwonego Krzyża, stwierdzająca, że np. w New Yorku na każde 10 dzieci przypada 6 zagrożonych gruźlicą z powodu niedożywiania!

"Cyfry te zdają się potwierdzać starodawną prawdę, że tak szaleństwo ludzkie z jednej strony, jak i ludzka wytrzymałość i cierpliwość — z drugiej — nie znają granic!"

Zapewne, że pod nieudolnym panowaniem niedoskonałych rządów ludzkich — gdy samolubstwo, niesprawiedliwość i wyniosłość górują na każdym kroku — podobne szaleństwa powtarzałyby się do nieskończoności. Gdy jednak zapanuje królestwo Boże rzeczy takie będą wykluczone.

W obecnym porządku rzeczy, im większych łask Bożych doznaje świat w formie obfitych urodzajów, udogodnień i innych błogosławieństw, tem większą nieprawość czyni. Słusznie powiedział prorok Pański: "Gdy się łaska pokazuje niepobożnemu, nie uczy się sprawiedliwości; w ziemi prawości (i obfitości) nieprawość czyni, a nie dba nic na majestat Pański." Natomiast "gdy się sądy Twoje (Boże) odprawiają na ziemi, sprawiedliwości się uczą obywatele okręgu ziemskiego." — Izaj. 26:9,10.

Radujemy się z tego, że pod sprawiedliwym sądem Bożym w Jego królestwie narody nauczą się sprawiedliwości, oraz poznają i ocenią jej chwalebne i korzystne owoce. Niechaj tedy naszym serdecznym uczuciem już teraz będzie: "Wielkie i dziwne są sprawy Twoje, Panie Boże wszechmogący, sprawiedliwe i prawdziwe są drogi Twoje, o Królu świętych! Któżby się Ciebie, nie bał Panie i nie wielbił imienia Twego? gdyżżeś Sam święty, gdyż wszystkie narody przyjdą i klaniać się będą przed obliczem Twojem; że się okazały sprawiedliwe sądy Twoje." — Obj. 15:3,4.

Okup a Kościół

"Człowiek Chrystus Jezus, który dał Samego Siebie na okup za wszystkich" — 1 Tym. 2:5,6.

SŁOWO okup używane jest w Piśmie świętem w dwóch odmiennych znaczeniach. Jedno z tych wyrażone jest w powyższym tekście. To drugie znaczenie wyrażone jest w następujący sposób: "Z ręki grobu wybawię ich, od śmierci wykupię ich" (Ozej. 13:14). W tym tekście słowo wykupienie oznacza wyzwolenie, czyli wybawienie z grobu. Natomiast słowo okup w pierwszym tekście rozumiemy, że oznacza cenę okupu, czyli okup dostarczony przez jednego człowieka Jezusa Chrystusa. Nasz Pan składał tenże okup przez trzy i pół roku, pomiędzy Sw-

jem poświęceniem się przy Jordanie a śmiercią na Kalwarji, lecz On nie zastosował tegoż okupu naówczas (lecz nieco później, gdy "okazał się przed oblicznością Bożą za nami", czyli za klasą Kościoła) ani jeszcze dotąd nie zastosował go za świat. Jednakowoż w słusznym czasie Jezus zastosuje ten okup za cały świat. W obecnym czasie On przypisuje Swoje zasługi tylko niektórym i to w tym celu, aby oni mogli uczestniczyć w Jego ucierpieniach — "dopełniać ostatków ucisków Chrystusowych... za ciało Jego" — aby w przyszłości mogli także uczestniczyć w Jego wielkiej chwale, w Jego wielkim stanowisku Pośrednika pomiędzy Bogiem a ludzkością.

W taki to sposób Kościół obecnie uczestniczy z Panem w cierpieniach, aby mógł być częścią ofiary za grzech. To jednak nie znaczy, że Kościół ma udział w okupie, ponieważ jeden człowiek jest okupem a nie wielu. Przeto udział Kościoła w ofierze za grzech nie należy mieszać z dziełem okupu naszego Pana. Nawet w ofierze za grzech, Kościół nie dokonuje tej ofiary. Najwyższy Kapłan ofiarował cielca i ten sam Kapłan Najwyższy ofiarował także kozła. W figurze nie było, aby Najwyższy Kapłan ofiarował cielca a inni kapłani kozła — jakoby że to my ofiarujemy samych siebie — wcale nie. Wszystko co my możemy uczynić to poświęcić się, aby być gotową ofiarą. Reszta pozostaje dla Najwyższego Kapłana, aby przypisał Swoją zasługę i w ten sposób uczynił przyjemną ofiarę tej klasy, którą przedstawiał „koziół Pański.” Widzimy więc, że my nie uczestniczymy w ofierze za grzech w takim samym znaczeniu jak nasz Pan. Ofiara Najwyższego Kapłana składała się z dwóch części, z „cielca” i „kozła”. Cielec przedstawiał naszego Pana, a kozioł Jego naśladowców.

NASZ UDZIAŁ W OFIERZE ZA GRZECH ŁASKĄ

Ktoś mógłby zapytać: „Gdzie tedy pokazany jest Kościół?” Odpowiadamy, że Kościół nie jest pokazany w kozle, albowiem kozioł przedstawia poświęcone ludzkie istoty, które były stawione na ofiarę. Gdy ofiara jest uczyniona (już po przyjęciu ofiary Najwyższego Kapłana) my stajemy się członkami Najwyższego Kapłana — kapłanami pod Nim. Od tego czasu, jako członkowie Jego ciała, mamy udział z Nim we wszystkim co jest dobre, ofiarniczo i inaczej; lecz nie mamy osobistej tożsamości w świątyni. W stanie świątyni przedstawione jest nowe stworzenie ale nie jako coś osobne i odrębne od Najwyższego Kapłana, ale jako wchodzące pod Jego szatę, pod Jego zasługę, jako jeden z członków Jego ciała, według Boskiego zarządzenia.

Idąc dalej za tą myślą widzimy, iż nigdzie nie jest pokazane, że my (czyli Kościół) wejdzimy za naszym Panem do Świątyni Najświętszej, jako kapłani i tam będziemy kropić naszą krwią tak jak Pan kropił swoją. Przeciwnie, Kapłan Najwyższy był tym, który kropił krwią cielca a następnie także krwią kozła, jakoby swego własnego ciała. Tak więc my, jako poszczególne jednostki, nie mamy z tem nic do czynienia. Nasza osobistość została stracona wtedy gdy staliśmy się członkami ciała Chrystusowego i przyjęliśmy Jego imię. A zatem my mamy uczestniczyć w Jego chwale i w Jego dziele.

“PODOBNI MU BĘDIEMY

Nie mamy przez to na myśli, że nie będziemy mieć osobistości poza zasłoną, albowiem Pismo święte zapewnia, że podobni Mu będziemy. Myślą naszą raczej jest, że nie będziemy mieć osobistości co się tyczy przyszłego chwalebnego urzędu. Jest tylko jeden Kapłan Melchizedek; nikt więcej nie występuje na widownię. Będzie tam urząd Kapłana i Króla i będziemy mieli udział w tem wszystkim, ale tylko przez naszą społeczność z Nim, który jest Głową nad wszy-

stkiem Kościołowi, który jest ciałem Jego” (Ef. 1: 22,23). Przeto jako jednostki nie mamy nic do czynienia z ofiarą. Jakakolwiek styczność, którą mamy w dziele ofiary za grzech, z Boskiego punktu widzenia, jest wszystko przypisane i wliczone w dzieło Chrystusowe — jest to Jego dzieło.

Udział Kościoła w ofierze za grzech świata nie jest z powodu jakiej powstałej konieczności, ale tylko z powodu Boskiego zarządzenia, które dozwoliło nam przystąpić z Chrystusem i uczestniczyć w Jego chwalebnej wyższej naturze i w Jego dziele. Sprawa naszego cierpienia z Jezusem jest tylko rzeczą łaski dla Kościoła i nie jest wcale konieczną. Śmierć Jezusa jest wszystkim co było potrzebnem na uwolnienie świata z pod Boskiego wyroku śmierci.

Widzimy więc, że jest rzeczą bardzo ważną, aby dobrze zapamiętać różnicę pomiędzy naszym dziełem stawienia naszych ciał jako żywe ofiary, a dziełem naszego Pana jako Onego Wielkiego Arcykapłana ofiarującego nas. Dwie te sprawy wyraźnie różnią się od siebie, jak to było pokazane w figurze. Kozioł Pański był przyprowadzony do drzwi namiotu i tam był przywiązany, co przedstawiało przymierze ofiary, jakie my czynimy. Jednakowoż kozioł ten nie był jeszcze wtedy ofiarowany i nikt inny nie mógł go ofiarować jak tylko Najwyższy Kapłan. Czynność Najwyższego Kapłana w ofiarowaniu kozła była w rzeczywistości tą ofiarą, w właściwym znaczeniu tego słowa.

Nawet po stawieniu samych siebie i po przyjęciu nas przez Ojca; potem gdy już staliśmy się nowymi stworzeniami i gdy już jesteśmy członkami Jego ciała, a tem samym członkami królewskiego kapłaństwa, mamy jeszcze pewne ustawiczne dzieło do sprawowania, mianowicie, musimy stawiać samych siebie jako tę ofiarę żywą, każdodziennie. W taki sposób Jezus dokonywał tej ofiary przez cały wiek Ewangelji. On ostatecznie dopełni jej przy końcu wieku Ewangelji, gdy te wszystkie ofiary poszczególnych członków będą dokończone jako jedna ofiara i gdy wszystkie nowe stworzenia zostaną przyjęte jako członkowie uwielbionego ciała.

W. T. 1911-25

MYŚLI I ZDANIA

Jeżeli człowiek zrobi coś złego, to jest kiepska wymówka zasłaniać się tem, że inni robią tak samo.

Niejedyn jest przybrany w jedwabie, klejnoty. A serce ma biedne, bez żadnej cnoty.

Kto jest uczciwy,
Ten więcej szczęśliwy.

Kto chce swym braciom w życiu przewodzić,
Ten musi sam uczciwą drogą chodzić.

Wieść lud naprzód prostą drogą
Tylko uczciwi mogą.

Co Zadowolniąoby Jezusa z Bolesci Jego Duszy na Kalwarji?

“Takci się Panu upodobało zetrzeć Go i niemocą utra-
pić, aby, położywszy ofiarą za grzech duszę Swą, ujrzał na-
sienie Swoje, przedłużył dni Swoich; a to, co się podoba Pa-
nu, przez rękę Jego, aby się szczęśliwie wykonało. Z pracy
(bolesci) duszy Swej ujrzy owoc, którym nasycen będzie.”
—Izajasz 53:10, 11.

TEKSTY powyższe przedstawiają naszego Od-
kupiciela, jako Męża bolesci i świadomego nie-
mocy, który wylał na śmierć Swoją duszę,
Swoją istotę, czyli położył Swoją duszę ofiarą za
grzech, jako okup za straconą grzechem duszę Ada-
mową, a także w celu wykupienia całego rodzaju A-
damowego, znajdującego się w grzechu i pod potę-
pieniem śmierci z przyczyny upadku Adama. Apostół
mówi, że tylko przez nieposłuszeństwo jednego czło-
wieka grzech wszedł na świat, a przez grzech śmierć
(Rzym. 5:19). Tym sposobem zapewnia nas, że na
świecie nie byłoby takiej rzeczy, jak śmierć, gdyby
nie grzech i że przeto grzech i śmierć stanowią to
przekleństwo, które skaziło wszystko na ziemi. Pan
nasz Jezus mówi, że przez Adama cały świat został
stracony, znalazł się pod Boskim wyrokiem śmierci i
że On przyszedł, aby szukać i przywrócić to, co było
zginęło. Wszyscy zgodzą się z tem, że nasz drogi Od-
kupiciel powodował się najzaciejszą pobudką, gdy
zgodził się na Ojcowski łaskawy plan zbawienia i
“dał Samego Siebie na okup za wszystkich, co bę-
dzie świadczone w czasie słusznym” (1 Tym. 2:6).
Nikt nie zaprzeczy, że było to wielkiem uniżeniem Sa-
mego Siebie, gdy On, “zaciejszy nad tysiące” uni-
żył się do niższej, czyli ludzkiej natury, przybrał na-
szą formę i urodził się, jako człowiek, aby mógł od-
kupić ludzkość. Powstaje teraz pytanie: Czy tak wiel-
ka ofiara przyniosła odpowiednią korzyść? Czy wy-
niki usprawiedliwiają tak wielki nakład?

W naszym tekście Bóg przez proroka przepowie-
dział o tem złożeniu duszy naszego Pana, jako rów-
noznaczną cenę, czyli jako okup za duszę (istotę, ży-
cie, egzystencję) Adamową. Proroctwo to mówi nie
mniej wyraźnie także o wynikach teje ofiary, jako
czytamy: “Aby.....ujrzał nasienie Swoje, przedłużył
dni Swoich; a to co się podoba Panu przez rękę Jego,
aby się szczęśliwie wykonało.” Zastanawiając się nad
tą sprawą, musimy pamiętać, że Kościół wieku Ewan-
gelji nie jest nigdzie nazwany “nasieniem Chrystuso-
wem, albo dziećmi Chrystusowymi, ale raczej “brać-
mi”; albo Jego “oblubienicą.” Apostół Piotr wyka-
zuje nasze pokrewieństwo z Panem, gdy mówi: “Bóg
i Ojciec Pana naszego Jezusa Chrystusa.....odrodził
(spłodził) nas.” (1 Piotr 1:3) Przeto, będąc spłod-
zeni od Boga, jesteśmy dziećmi Ojca, a nie dziećmi
Pana naszego Jezusa. Jezus jest naszym starszym
bratem. To zgadza się także z Jego własnem oświad-
czeniem, gdy po Swem zmartwychwstaniu przemó-
wił do Marji: “Wstępuję do Ojca Mego i Ojca wa-
szego, do Boga Mego i Boga waszego” — Jan 20:17.

Że jednak nasz Pan będzie ojcem o tem w Piśmie
świętem jest wyraźnie powiedziane. Jeden z Jego ty-
tułów, którego znaczenie będzie jaknajwyraźniej roz-
poznane w Tysiącleciu, jest: “Ojciec wieczności”,
czyli ojciec, który obdarzy swe dzieci życiem wiecz-
nem. Widzimy więc, że Pismo święte przedstawia tę
sprawę w ten sposób, iż z powodu dzieła pojednania,
jakie dokonał nasz Pan, grzechy świata zostaną w słu-
sznym czasie zgładzone i każdy grzesznik zostanie
doprowadzony do znajomości Pana, aby mógł do-
stąpić przebaczenia i powrócić do Boskiej łaski, za-
pewnionej przez jedyne “imię pod niebem, dane lu-
dziom, w którym mogliby być zbawieni” (Dz. Ap.
4:12). Błogosławieństwo to przychodzi pierwaj do
poświęconych wiernych wieku Ewangelji, którzy by-
wają usprawiedliwieni wiarą i dostępują przywileju
spłodzenia z Ducha świętego do nowej natury i do
współdziedzictwa z Jezusem w Jego królestwie i w
tegoż chwalebnem dziele. Lecz co do świata w ogół-
ności, czas błogosławienia go należy do przyszłości,
gdy wszyscy, co są w grobach usłyszą głos Syna
Czowieczego i wyjdą, a ci, co usłyszą żyć będą —
zostaną stopniowo podniesieni ze stanu grzechu i
śmierci do życia i do zupełnej ludzkiej doskonałości.
Ci nie będą spłodzeni z Ducha, do nowej natury, jak
jest Kościół wieku Ewangelji, lecz przez posłuszeń-
stwo będą mogli otrzymać restytucję do doskonałej
ludzkiej natury — do tego “co zginęło”.

Ponieważ Jezus wydał Swoje życie, Swą duszę w
zamian za duszę Adamową i tym sposobem wykupił
rodzaj ludzki z pod panowania grzechu i śmierci,
przeto naprawienie wszystkich rzeczy na świecie w
Tysiącleciu jest opisane, jako bezpośrednie dzieło na-
szego Pana, a nie Ojca, chociaż Ojciec był Tym, któ-
ry ten cały plan zbawienia nakreślił. Z racji, że to
życie, jakie będzie przywrócone ludzkości, było
wprost kupione przez Jezusa kosztem Jego własnego
życia czyli duszy, więc to udzielenie życia światu
przez zmartwychwstanie i restytucję w Tysiącleciu,
przypisane jest naszemu Panu, jako Jego własne
dzieło i przeto jest On nazwany Ojcem świata, wtó-
rem Adamem, który zajmie miejsce pierwszego, ku-
piwszy go i jego potomstwo, Swą własną krwią. Swą
ją ofiarą, czyli przez złożenie Swej duszy ofiarą za
ich grzech. Przeto jako wtóry Adam, Jezus, jest Oj-
cem świata, dawcą wiecznego żywota wszystkim Jemu
posłusznym. On nie jest Ojcem dla Kościoła, jak to
było poprzednio wykazane; albowiem Kościół nie o-
trzyma z powrotem utraconego ludzkiego żywota,
lecz jest spłodzony z Ducha do duchowej wyższej na-
tury.

**“TO, CO SIĘ PODOBA PANU, PRZEZ RĘKĘ
JEGO, ABY SIĘ SZCZĘŚLIWIE WYKONAŁO.”**

Ta część naszego tekstu jeszcze się nie wypełniła.
Któż mógłby powiedzieć, że na świecie wykonuje się

dziś to, co podoba się Bogu? Kto chciałby twierdzić, że Bóg miłości i miłosierdzia, który powiedział, że nie kocha się w naszym umieraniu, ma upodobanie w obecnym panowaniu grzechu i śmierci? Zaiste, chyba tylko w bardzo ograniczonym znaczeniu mogłoby być powiedziane, że jakakolwiek część Boskiego upodobania została dotąd dokonana przez naszego Pana. Upodobało się Ojcu poddać Syna utrapieniu, dozwolić na Niego te srogie uciski i cierpienia, jakie spadły na Niego w łączności z naszym odkupieniem. To jednak nie znaczy, że Bóg doświadczał przyjemności z cierpienia Odkupiciela, ale raczej, że było to planem Ojca, aby Jezus był doświadczony i wypróbowany, aby okazał się przygotowanym i godnym chwalebego zaszczytu i wielkiego dzieła, jakie jeszcze ma dokonać ku podźwignięciu ludzkości. Przez Swoją śmierć na krzyżu, Jezus wypełnił pewną część Boskiego planu, lecz nie wypełnił Boskiego upodobania.

Podobnie możemy powiedzieć, że Boskie upodobanie, w znaczeniu Jego planu, wypełnia się podczas wieku Ewangelji w cierpieniach Kościoła, który jest ciałem Chrystusowem; czyli w doświadczeniach i uciskach jakie przychodziły na Apostołów i na wszystkich wiernych, aż do naszych czasów. Pismo święte zapewnia nas, że cierpienia ponoszone przez wiernych dla sprawiedliwości i dla Pańskiej sprawy, Bóg uznaje jako bardzo drogie, jako miłą wonność, jako dowód ich miłości, przywiązania i wiary w Niego i w Jego obietnice. W tem znaczeniu, Boskie upodobanie, czyli Jego plan, wypełnia się chwalebnie; i z tego punktu zapatrywania wszyscy co są Pańscy mogą powiedzieć wraz z Apostołem, że radują się z ucisków, wiedząc, że ucisk cierpliwość sprawuje i dopomaga im do wyrobienia różnych owoców i łask Ducha w ich sercu i życiu. Z tego punktu zapatrywania wszyscy tacy mogą radować się w pokuszeniach i cieszyć się, gdy bywają lżeni i prześladowani; albowiem mają oni wtedy dowód, że są uczestnikami ucierpienia Chrystusowego, aby w przyszłości mogli także uczestniczyć w Jego przewyższającej chwale.

Z tego punktu zapatrywania Kościół, który jest ciałem Chrystusowem, pod Jezusem, Głową i Odkupicielem, jest uczestnikiem z Nim w całym Jego dziele tak obecnym jak i przyszłym. Zgodnie z tem Apostół oświadcza: "Jeżeli z Nim cierpimy, abyśmy też z Nim byli uwielbieni". I znowu: "Jeżeliśmy tedy z Chrystusem umarli, wierzymy, iż też z Nim żyć będziemy" (Rzym. 8:17; 6:8). Z tego punktu zapatrywania, ci, to jest bracia Chrystusowi, członkowie Jego ciała, Jego Kościół, dopełniają ostatek ucisków Chrystusowych (Kol. 1:24). Z tego punktu zapatrywania wszyscy stanowiący Kościół Chrystusowy wlewają swe dusze na śmierć, zgodnie z oświadczeniem Apostoła: "Proszę was bracia.....abyście stawiali ciało wasze ofiarą żywą, świętą, przyjemną Bogu, to jest rozumną służbę waszą" (Rzym. 12:1). Widzimy więc, że oprócz dzieła okupu, którego wartość wpływa tylko z Samego Jezusa i jest konieczną dla każdego członka ludzkiego rodu — oprócz tego, Kościół Chrystusowy, jako Jego Oblubienica, uczestniczy w

Jego cierpieniach i będzie również uczestniczyć we wszystkich Jego radościach i błogosławieństwach.

Tak więc, według oświadczenia naszego tekstu, prawdziwym będzie o wszystkich, co składają swe życie zgodnie z powołaniem do ofiary, że, pomimo ich dobrowolnej ofiary, oni przedłużą dni swoich, czyli osiągną nieśmiertelność i przez nich chwalebny plan Ojca zostanie dokonany. On dokonuje się w ich obecnej ofierze i w rozwijaniu ich charakteru, a w przyszłości dokona się w wystąpieniu na widownię wielkiego Króla, gdy ujmie moc i panowanie. Gdy Jezus usiądzie na Szej chwalebnej stolicy w Tysiącleciu, a Kościół usiądzie z Nim, jako Jego Małżonka, gdy zgromadzone będą przedeń wszystkie narody, aby, będąc przez Niego prowadzone i pouczone, mogły wejść do stanu wiecznej doskonałości poza Tysiąclecie i gdy nieposłuszni, jako kozły i nieprzyjaciele zostaną zniszczeni wtórą śmiercią, którą to karę Bóg zapowiedział na wszystkich, którzy dobrowolnie i świadomie odrzucą ofertę wiecznego żywota na warunkach postuszeństwa dla sprawiedliwości — wtedy Jezus "z pracy duszy Szej ujrzy owoc, którym nasycen będzie".

Na ile to się tyczy świata, upodobanie Boże nie wypełniło się w nim w żadnym znaczeniu tego słowa. Apostół Paweł mówi, że "wszystko stworzenie (ludzkość) współ wzdycha i boleje aż dotąd" i "oczekuje objawienia synów Bożych" (Rzym. 8:19, 22). Z pewnością, że Bóg niema upodobania w tem wzdychaniu cierpiącej ludzkości; bo aczkolwiek upodobało się Jemu, aby Jego poświęceni i spółdzeni z Duchą cierpieli przez pewien czas, lecz to tylko dla tego, że te cierpienia sprawują w nich "nader zacnej chwały wieczną wagę" (2 Kor. 4:17). Jednakowoż co do świata rzecz się ma inaczej; albowiem grzech, degradacja, boleść i gniew Boży wciąż jeszcze ciążą nad światem, czyli nad ludzkością. Ludność tego świata nie poznała jeszcze onego jedyne go imienia pod niebem danego ludziom, w którym to imieniu mogą być zbawieni: a Apostół Jan oświadcza, że wszystkie światy w złem położony jest (1 Jan 5:19). Boskie upodobanie co do świata nie urzeczywistniło się w żadnym znaczeniu tego słowa. Aby poznać jakie jest to Boskie upodobanie czyli plan względem świata, należy nam zauważyć prorocze orzeczenie Boskiej, przysięgą zapewnionej obietnicy, danej Abrahamowi — "W tobie i w nasieniu twojem błogosławione będą wszystkie rodzaje ziemi". To błogosławienie wszystkich rodzajów ziemi należy jeszcze do przyszłości, ponieważ to obiecanie nasienie Abrahamowe nie jest jeszcze skompletowane — ostatek członki ciała Chrystusowego jeszcze nie dopełnili swych cierpień z Nim, uciski Chrystusowe nie zostały jeszcze w zupełności dokonane. Zauważmy co mówi Apostół: "Jeżeliście wy Chrystusowi, tedyście nasieniem Abrahamowem, a według obietnicy dziedzicami" Gal. 3:29). Widzimy więc, że ono spółdzone z Duchą nasienie Abrahamowe musi najprzód rozwinąć się przez ćwiczenia, doświadczenia, próby i ofiary zanim ono może być użyte jako Boski przewód, przez który spłyną błogosławieństwa na wszystkie rodzaje ziemi.

“CO BĘDZIE ŚWIADCZONE W CZASIE SŁUSZNYM.”

Z każdym zarysem Boskiego planu złączony jest słuszny czas. “W słusznym czasie Bóg posłał Swego Syna”; “w słusznym czasie Chrystus umarł za niepobożne” i w słusznym też czasie ta łaska Boża będzie ogłoszona całej ludzkości. Ten słuszny czas jeszcze nie nadszedł, stąd też świadczenie o tych rzeczach dotąd było tylko dla tych, co mieli słuchające ucho i którzy według Boskiego postanowienia powołani byli do członkostwa w klasie tegoż obiecanego nasienia. Możemy być pewni jednak, że tak jak jedna część Boskiego postanowienia dokonała się, podobnie dokonają się i inne części tegoż postanowienia Bożego. Słowo Boże jest pewne: “To, co się podoba Panu (Bogu) przez rękę Jego (Chrystusa) szczęśliwie się wykona.” Gdy wiek Ewangelji się skończy, a ciało Chrystusowe, którem jest Jego Kościół, zostanie uzupełnione, On wielki Odkupiciel ujmie moc i panowanie — aby poskromić wszystko zło, związać szatana, a uwolnić i rozpowszechnić wszystko, co jest przychylne prawdzie i sprawiedliwości, tak, aby ciemności grzechów i przesądów mogły być rozproszone chwalebniemi promieniami Boskiej łaski, prawdy i mocy.

Odnosząc się do tego czasu, gdy Boskie upodobanie wypełni się przez rękę Chrystusa, Apostół mówi, że On musi królować, ażby nie położył wszystkich nieprzyjaciół pod nogi Jego; przy tem wyjaśnia, że wszelka władza i autorytet do tego panowania była dana Chrystusowi od Ojca i że przy końcu Tysiąclecia Chrystus odda królestwo Bogu Ojcu, aby On mógł być wszystkim we wszystkim. Temu, który dokona wszystkich rzeczy przez Chrystusa; który ułożył cały ten plan i którego jest władza i panowanie — Temu będzie chwała po wieki wieczne.

Wielu będąc przyzwyczajeni do obecnego panowania grzechu i śmierci i widząc, że Bóg jakoby wcale nie wtrącał się do spraw świata, nie mogą zrozumieć, w jaki sposób warunki w Tysiącleciu będą mogły być tak odmienne od obecnych — tak przychylne prawdzie i sprawiedliwości. Co nam należy uczynić, to przyjąć zapewnienie Boskiego Słowa w tej sprawie. Ono wykazuje jak najwyraźniej, że główną trudnością w obecnym czasie jest nieświadomość a przyczyną tej nieświadomości w znacznym stopniu jest szatan — “bóg świata tego oślepił zmysły w niewiernych” — a także, iż w pewnym stopniu ludzkość sama miała dużo do czynienia w spowodowaniu na siebie tej nieświadomości; że nie była ona taką stworzona, ale że degradacja ta przyszła w rezultacie odstąpienia ludzkości od Boga i od Jego Słowa. Zapewnieniem Słowa Bożego jest, że lekarstwo na te choroby przyjdzie z królestwem Bożem, o które modlimy się: “Przyjdź królestwo Twoje i bądź wola Twoja na ziemi tak jak jest w niebie”. Z ustanowieniem tego królestwa pod bezpośrednim nadzorem Pana i Jego uwielbionego Kościoła — “maluczkiego stadka, któremu upodobało się Ojcu dać królestwo” (Łuk. 12:32) — nastąpi na ziemi największa reforma, jaką świat kiedykolwiek widział. Z pod panowania grzechu i

śmierci ludzkość będzie wprowadzona pod panowanie sprawiedliwości i nagroda wiecznego żywota zapewniona będzie wszystkim posłusznym. Co za chwalebny widok w tem jest wystawiony! Zapewne, że wtedy Boskie upodobanie będzie dokonane na świecie. Bóg przez proroka zapewnia, że wtedy “nie będzie więcej uczył żaden bliźniego swego i żaden brata swego, mówiąc: Poznajcie Pana, bo Mię oni wszyscy poznają, od najmniejszego z nich aż do największego z nich”. “I otrze Bóg wszelką łzę z oczów ich; a śmierci więcej nie będzie, ani smutku, ani krzyku, ani boleści nie będzie; albowiem pierwsze rzeczy pominęły” (Jer. 31:34; Obj. 21:4). “A wszelkie stworzenie, które jest na niebie i na ziemi i pod ziemią i w morzu i wszystko, co w nich jest słyzałem mówiące: Siedzącemu na stolicy i Barankowi błogosławieństwo i cześć i chwwała i siła na wieki wieków” (Obj. 5:13). O! jak inaczej będzie na świecie, gdy przez rękę Boskiego Pomazańca, czyli Chrystusa dokonane zostanie to, co się Bogu podoba!

“NASYCON BĘDZIE”

Nasz Pan wyraża tę sprawę w sposób umiarkowany. Możemy być pewni, że ten chwalebny wynik Boskiego planu zbawienia i restytucji będzie czemś więcej aniżeli tylko zadowoleniem dla Odkupiciela — czemś więcej aniżeli tylko nagrodą za boleść Jego duszy, za Jego poniżenie, cierpienia i śmierć. O, tak! nasz Pan sam oświadczył, że On byłby w zupełności zadowolony, gdyby po wiernem służeniu Ojcu aż do śmierci otrzymał z powrotem to, co miał porzucić. Jego modlitwą było: “Uwielbij Mię Ty Ojcie u Siebie Samego tą chwałą, którą miał u Ciebie pierwiej niżeli świat był” (Jan 17:5). Więcej nie żądał — zadowolniłby się tem; lecz Bóg, który jest bogaty w miłosierdziu i hojny w nagradzaniu tym, co ochotnie Mu służą, nie byłby zadowolony tylko z przywrócenia Odkupicielowi tych błogosławieństw, jakie poprzednio posiadał i je opuścił, aby stać się naszym Zbawicielem. O, nie!

Mamy do czynienia z Królem, który jest bogaty w łasce i dobroci. Apostół zapewnia, że Pan nasz Jezus został przy Swojem zmartwychwstaniu nader wywyższony ponad anioły, księstwa, mocy i ponad wszelkie imię, jakie się mianuje (Ef. 1:21). Osobście Jezus otrzymał już więcej aniżeli równomierną odpłatę za Swoją ofiarę. A gdy rozpocznie chwalebne dzieło Tysiąclecia — dzieło wzbudzenia milionów śpiących dzieci Adama, których kupił Swoją drogo-cenną krwią i którym da sposobność nawrócenia się i dojścia do harmonji z Bogiem i do wiecznego żywota — o jak wielką będzie to nagrodą dla Tego, który umiłował i kupił nas! Zapewne, że On będzie więcej aniżeli zadowolony tem hojnym zarządzeniem Ojca Niebieskiego, to jest tak osobistą chwałą i wywyższeniem jak i zaszczytnem dziełem, jakie dane Mu będzie dokonać dla Adama i Jego rodzaju.

Pamiętajmy jeszcze i o tem, że co jest prawdą o naszym Panu, jest także prawdą o Jego ciele, czyli o Kościele. Pamiętajmy, że On powołał nas, abyśmy stanowili Jego królewskie kapłaństwo i zapowiedział

przez Apostoła, że przez przemianę przy zmartwychwstaniu mamy również dojść do chwały, czci i nieśmiertelności i stać się współdziedzicami Królestwa i uczestnikami z Nim w tem chwalebnem, przyszłem dziele. Słyszymy świadectwo Apostoła Jana, że teraz nie możemy nawet pojąć do jak wielkich rzeczy zostaliśmy powołani, lecz mamy to zapewnienie, iż po naszej chwalebnej przemianie będziemy podobni Jemu i ujrzymy Go tak jak jest (1 Jan 3:2). Czy przeto my, jako Jego naśladowcy, nie będziemy nanczas zadowoleni? Z pewnością, że będziemy więcej niż zadowoleni z tak chwalebnych Boskich zarządzeń na naszą korzyść, a także na korzyść świata!

Mówiąc o Jezusie i o Jego Kościele prorok Dawid powiedział: "Gdy się ocucę, nasycon będę obrazem obliczności Twojej" (Psalm 17:12). Zapewne! chwalebna przemiana przy zmartwychwstaniu będzie dla nas więcej niż zadowalniająca; nic już nie będzie takiego, czegośmy jeszcze pożądać mieli; a pomyśleć jeszcze, że w dodatku do tej wielkiej nagrody i radości, Bóg da nam przywilej uczestniczenia z Panem w tem chwalebnem dziele podnoszenia i błogosławienia ludzkości. A następnie, poza Tysiącletcie, przewyższająca chwała i żywot w nieśmiertelności będą udziałem tych, których Bóg uczei.

To rozważanie przywodzi nam na pamięć słowa Apostoła: "Jakimż wy macie być?" (2 Piotr 3:11).

Wolność, Którą Chrystus Nas Uwalnia

WOLNOŚĆ jest to wielkie słowo, lecz ono nie zawsze wyraża prawdziwe błogosławieństwo i szczęście. W drugim Psalmie czytamy o niektórych co mówili: "Potargajmy (zerwijmy) związki ich" — uwolnijmy się. W pierwszej Księdze Mojżeszowej czytamy znowu, że szatan zerwał ograniczające więzy sprawiedliwości, przez co zburzył swoje wieczne dobro. Dowiedzieliśmy się także, jak on uwiódł matkę Ewę i popchnął Adama do wyłamania się z pod Boskiego ograniczenia, aby nie jeść zabronionego owocu. Cała historia narodu żydowskiego jest historją różnych buntów przeciwko Boskim regułom — chwilowo odczuwali swobodę i wolność, lecz w rezultacie tego doświadczali utrapień i smutków. Judasz wyłamał się z pod jarzma swego Mistrza i Boskiej opatrności w Nim przedstawionej. Owe trzydzieści srebrników, zapłata jego zdrady, rozweseliły jego nikczemne serce tylko na krótką chwilę. W końcu zaczęły go pożerać jako rak — odniósł je z powrotem i powiesiłszy się, pozbawił się nie tylko tej wolności, której sam się zaprzedał, ale i samego życia. Św. Piotr został niechętno usidlony do zaparcia się Pana i osiągnięcia wolności krzywoprzysięstwem. Lecz jego wierne serce nie mogło znaleźć spokoju w takiej wolności.

Czy więc mamy się dziwić, że on wielki nieprzyjaciel wciąż jeszcze wystawia tę przynętę wolności i wprowadza świat w różnego rodzaju gwałty w imieniu wolności? Czy mamy się dziwić, że pomiędzy ludem Bożym on używa tej samej taktyki — wmawiając w niektórych, że są pozbawieni wolności, wtedy gdy są posłuszni Słowu Bożemu i Jego opatrnościowemu

Jak zdołamy odwdziżyć się Bogu za tak wielkie rzeczy, jakie dla nas uczynił! Jak zdołamy należycie ocenić on zadziwiający przywilej, że możemy wydać nasze życie za braci, rozumiejąc, według Słowa Bożego, że jest to przyjmowane jakoby było naszą ofiarą! Bóg zapewnia nas, że taka wierność i poświęcenie czynią nas współofiarnikami z naszym Odkupicielem, pod którego szatą i zasługą dostępujemy przebaczenia grzechów, a także tych wszystkich Boskich łask, błogosławieństw i przywilejów. Pamiętajmy o tem, że czas jest krótki. Jeżeli jeszcze nie uczyniliśmy zupełnego poświęcenia się Bogu, to czas najwyższy, abyśmy to uczynili teraz, bo drzwi do wysokiego powołania będą wnet zamknięte a otworzą się drzwi, przez które ludzkość osiągnie błogosławieństwa restytucji. Bądźmi więc skorymi do uniżenia się pod mocną ręką Bożą i do czynienia z całą naszą możliwością wszystkiego, co Jego opatrność nam wskaże. Nasze obecne doświadczenia są przyrównane do szkolenia się. Jeżeli już znajdujemy się w szkole Chrystusowej, jak pilnymi i gorliwymi powinniśmy być w uczeniu się tych lekcji, które mają nas przygotować do ostatecznego egzaminu! Obecne próby i doświadczenia, w każdym bądź razie nie mogą trwać długo. Maluczko jeszcze a one wszystkie przeminą; maluczko, a ujrzymy Jego twarz i zatryumfujemy w Jego łasce.

kierownictwu? Czy mamy się dziwić, że on zachęca ich aby zerwali więzy poświęcenia i przywrócili sobie swoją rzekomą wolność? Nie jest to wcale dziwnem. Ani też nie jest wyjątkowo dziwnem to, że niektórzy porzuciwszy Prawdę rozpoczynają walkę przeciwko niej — sprzeciwiając się Pańskiej pracy, jaką kiedyś popierali i z którą współdziałali, a teraz zdradzają takową, starają się jej szkodzić itp. Gdy tacy chlubią się swoją nową wolnością, zapytujemy się ich: Jakąż wolność macie? Jedyną odpowiedzią na to może być, że czują oni chwilowo pewną jakoby ulgę w tem, że zrzucili z siebie związki poświęcenia się Panu. Niestety! Chlubią się w swej hańbie. Czy potrzebujemy się dziwić, gdy gniew, złość, nienawiść, zazdrość, spory, gorzkość, kłótnie, oskarżenia, oszczerstwa i zabójcza nienawiść opanują ich sercami, które raz napełnione były duchem braterskiej uprzejmości, pokory, łagodności i cierpliwości?

Niechaj wszystkie dziatki światłości spłodzone z Ducha świętego rozkoszują się w tej jedynej wolności, która rzeczywiście jest błogosławieństwem. Jest nią wolność, którą Chrystus wolnymi czyni tych, co stają się sługami w Jego jarzmie. Tacy są uwolnieni z niewoli grzechu — od złości, nienawiści, sporu, zazdrości i zabójczego ducha. Oni są przywiązani więzami miłości do ich Pana i do litery i ducha Jego nauk — przywiązani, aby czynić dobrze wszystkim ludziom w miarę sposobności, a najwięcej domownikom wiary — przywiązani do ofiarniczego ołtarza powrozami wierności, które wzmacniają się każdodziennie aż do śmierci. Dla takich przygotowana jest korona żywota.

Zbierać Czy Rozpraszać?

"Kto nie jest zemną przeciwko Mnie jest, a kto nie zbiera zemną, rozprasza." — Mat. 12:30.

JEDEN z najwyraźniejszych rysów prawdy ewangelicznej wykazanej w Piśmie świętym, jest nauka o powołaniu. Prawie wszystkie przypowieści naszego Pana uczą o powołaniu, a w niektórych Pan z naciskiem dodał: "Wiele jest wezwanych, ale mało wybranych." — Mat. 20:16; 22:14.

Powołanie wieku ewangelicznego nazwane jest wysokiem i "niebieskiem" powołaniem. (Żyd. 3:1) Ono zostało rozpoczęte przez Samego Pana, który najprzód powołał i wybrał dwunastu Apostołów, a nieco później uczynił to powołanie otwartą sposobnością dla wszystkich chcących skorzystać z takowej i również wystawił warunek gdy powiedział: "Ktokolwiek chce za Mną iść, (kto chce być Moim uczniem) niech samego siebie zaprze i weźmie krzyż swój i naśladuje mię". (Mar. 8:34). Widzimy więc, że jest to powołanie do uczniostwa Chrystusowego, na warunkach naśladowania Chrystusa na wąskiej drodze zaparcia samego siebie i samoofiary.

Z tych (wielu) powołanych wybierana jest nieliczna klasa najwierniejszych, którzy, biorąc ogółem, stanowią tylko "maluczkie stadko", któremu upodobano się Ojcu dać królestwo. (Łuk. 12:32) Klasa ta nazywana jest także "Oblubienicą Chrystusową", "Małżonką Barankową", "Braćmi Chrystusowymi", a najczęściej "Kościołem Chrystusowym". Pismo święte wykazuje dość wyraźnie w jaki sposób można tego powołania i wybrania dostąpić i pewnem je uczynić. — 2 Piotr 1:3-10.

Bóg tak sprawę Kościoła ułożył, że wszyscy, którzy tę wielką łaskę Bożą oceniają i ją przyjmują, mogą również być uczestnikami w tym dziele powoływania. Każdy z powołanych w miarę swych możliwości i sposobności ma opowiadać o przymiotach Bożych i o Jego powołaniu drugim, którzy mają uszy ku słuchaniu i w taki to sposób wybieranie Kościoła postępowało przez cały wiek Ewangelji, a obecnie, wierzymy, że dobiega końca.

Ten przywilej uczestniczenia z Chrystusem w wielkim dziele pojednania i powoływania (Żyd. 3:14; 2 Kor. 5:18-20) był i jest dla jednych chwalebna sposobnością a dla innych wielce niebezpiecznym sidłem. Jedni wykorzystują tę sposobność ku zbawieniu i żywotowi wiecznemu, inni ku zginieniu, czyli ku wiecznej śmierci (2 Kor. 2:15;16); jedni opowiadają Chrystusa i prawdę z miłości i dobrej woli, inni z zazdrości, ze sporu, lub z jakiej innej cielesnej pobudki (Filip. 1:15-17); jedni używają tej sposobności na służenie braciom w pokorze i na wydawanie swego życia za braci (1 Jan 3:16), inni zaś na to aby pociągnąć za sobą uczni i przez to stać się wielkimi, przodującymi. (Dz. Ap. 20:29, 30) Ci pierwsi starają się przede wszystkim o chwałę Bożą i o duchowe dobro braci, ci ostatni zaś zabiegają najwięcej o chwałę własną i o poparcie swych celów przez braci. Pierwsi nazwani są pomocnikami Bożymi (1 Kor. 3:9; 2 Kor. 6:1) tych ostatnich zaś Pismo święte nazywa

robotnikami "złymi" i "zdradliwymi". — Filip. 3:2; 2 Kor. 11:13.

Słowo Boże informuje nas wyraźnie, że podobnych trudności wewnętrznych, ze strony takich złych i zdradliwych robotników, Kościół doświadczał zaraz na początku. Św. Paweł pisząc do Rzymian, przestrzegał wiernych przez takimi co czynili zgorzenia i rozerwania. (Rzym. 16:17,18). W pierwszym liście do Koryntjan ten sam Apostół w ostry sposób napiętnował ducha stronnictw i wyniosłości jakim niektórzy z Koryntjan zaczęli się powodować (1 Kor. 1:10-13; 3:3-5; 4:8-20). W liście do Galatów Apostół wspomina o takich, którzy starali się uprzedzać braci przeciwko niemu, aby słuszną i zasłużoną miłość braci do Pawła odwrócić od niego a skierować ku sobie (Gal. 4:17). W liście do Kolosensów (2:8) Apostół przestrzega wiernych aby nie dali się podejść i wyzyskać przez sprytną filozofję lub podstęp. W listach do Tymoteusza Św. Paweł również pisze o złych robotnikach, a nawet wymienia niektórych po imieniu. (2 Tym. 1:15; 2:17; 4:10,14) Również w liście do Tytusa (1:10,16) uczyniona jest wzmianka o "zwozdzielcach myśli" i o obłudnych wyznawcach. Apostół Piotr napisał wyraźnie, że pomiędzy wiernymi byli fałszywi nauczyciele, wykრęcający Pisma (2 Piotr 2:1-3; 3:15-17). Św. Jan również wspomina o odłączających się niesłusznie, o zwozdzielcach, przed którymi przestrzega i o pewnym ambitnym wodzu, który był jemu tak przeciwny, że braci którzyby jego (Św. Jana) przyjmowali, ze Zboru wyłączał. — 1 Jan 2:19; 2 Jan 7-11; 3 Jan 9,10.

Z tych kilka powyższych przykładów możemy zauważyć jak poważne trudności przechodził Kościół ze strony złych i zdradliwych robotników jeszcze za życia Apostołów. Czy więc mamy się dziwić, że po śmierci Apostołów ci źli robotnicy — ten biblijny kąkol (Mat. 13:24-30) — formalnie zadusił prawdziwą pszenicę na Pańskiej roli? Czy mamy się dziwić, że do każdego reformacyjnego ruchu w późniejszym Kościele, szatanowi zawsze udało się znaleźć takich robotników, którzy ten wzniosły ruch reformy zepsuli i z rzeczy Boskiej, duchowej i idealnej uczynili rzecz ludzką, ziemską, materjalną? Czy mamy się dziwić, że i w ostatniej reformie, w czasie zniwa wieku Ewangelji, Szatan miał i ma swoich gorliwych robotników "zdradliwych", którzy mienią się być "aniołami światłości", lecz w rzeczywistości psują sprawę Pańską i rozpraszają Jego lud? Nie powinniśmy się dziwić gdy widzimy, że podobne trudności trapią lud Boży w obecnym czasie. Jeżeli faktycznie jesteśmy Jego ludem to możemy być pewni, że im wierniej starać się będziemy służyć Bogu, prawdzie i braciom, najlepiej jak tylko umiemy, zgodnie z naszym sumieniem, wyrozumieniem i Słowem Bożem, tem więcej trudności doświadczać będziemy nie tylko od świata, ale i od takich co mienią się być braćmi lecz są robotnikami złymi i zdradliwymi.

Pismo święte mówi wyraźnie, że w ostatecznych czasach podobne trudności będą większe aniżeli były

kiedykolwiek przedtem. (1 Tym. 4:1-3; 2 Tym. 3:1-9; 4:3,4; 2 Piotr 3:3) Jeżeli te ostateczne czasy są teraz to nie potrzebujemy się dziwić gdy widzimy, że trudności te stale się wzmagają. Zamiast zdziwienia, rzeczy te powinny rozbudzać w nas jaknajwiększą trzeźwość i ostrożność, abyśmy sami, przy Boskiej pomocy, mogli okazać się statecznymi, wiernymi i prawdziwymi.

Słowa naszego Pana zapisane w tekście, który użyliśmy na wstępie tego artykułu, powinny rozbudzić poważne myśli w każdym, kto podejmuje jakąkolwiek działalność w rzekomo Pańskiej sprawie. Każdy taki powinien z rozwagą i modlitwą zastanowić się, czy to co on czyni lub zamierza czynić jest zbieraniem z Chrystusem, czy też rozprasaniem? Czy wypływa z czystej miłości dla Pana, prawdy i braci i podejmowane jest dla chwały Bożej i duchowego dobra braci, czy też wypływa z jakiegokolwiek cielesnej ambicji a podejmowane jest dla budowania lub utwierdzenia stronnictwa, dla tworzenia odrębnej organizacji, dla pociągnięcia uczni, lub dla wywyższenia samego siebie. Jeżeli ktokolwiek przy sprawowaniu pewnej służby rzekomo Pańskiej zauważy, że do wykonywania danej służby powodowany jest przez którekolwiek z tych ostatnio wymienionych pobudek, to lepiej będzie dla niego — stokroć lepiej — gdy natomiast wycofa się z danej służby, bez względu jak ważną lub konieczną ona wydawałaby się w jego własnym pojęciu lub w pojęciu drugich.

Pamiętajmy o tem, że dzieło wybierania Kościoła zależy od Boga a nie od nas. Nam tylko dany jest ten chwalebny przywilej współpracowania z Panem, abyśmy przez to pokazali naszą miłość dla Pana i prawdy. Jeżeli pracujemy w poświęceniu i powodowani miłością, to praca nasza jest zbieraniem i ma Boskie uznanie. Jeżeli zaś pracujemy dla jakiegokolwiek organizacji, albo dla osobistej chwały lub zysku, praca nasza jest rozprasaniem i uznania Bożego niema, bez względu jak wielkie powodzenie i uznanie miałyby w oczach ludzi. Praca taka byłaby pracą dla organizacji lub dla samego siebie, a nie pracą dla Pana. Przeważnie ktokolwiek takim duchem jest powodowany, to im więcej i energiczniej pracuje tem bardziej rozprasza i coraz więcej od Pana się oddala, więc nagrody, czyli zapłaty od Niego spodziewać się nie może. Pamiętajmy, że w oczach Bożych netylko znaczenia ma to jak dużo pracujemy dla Niego i dla Jego sprawy, ale raczej, jakie są pobudki tej naszej pracy, także czy to w czemkolwiek pracujemy, wykonujemy wiernie, sumiennie, najlepiej jak tylko umiemy i czy w sercu czynimy to jako Panu a nie ludziom. — Kol. 3:23.

Niechaj to rozważanie pobudzi każdego z nas do skrupulatnego zezgaminowania swego serca. Niechaj również wszyscy będą pobudzeni do czujności szczególnie wobec tych, którzy starają się zbliżyć do nich z jakąś wielką pretensją szczególniejszej opieki nad ludem Bożym, lub z jakąś wielką propozycją pięknej organizacji, szumnej pracy lub t. p. Zadajmy sobie następujące pytania: "Czy prawda, którą poznaliśmy rozbudziła w naszych sercach większą wiarę i miłość

ku Bogu, a w naszych umysłach większą znajomość Jego planu? Czy ta prawda i ci co ją głoszą składają naszą uwagę ku Bogu i ku Chrystusowi (Gal. 1:10) i wskazują nam drogę ku większej świętobliwości tak słowem jak i przykładem?" Jeżeli na te pytania serca nasze mogą odpowiedzieć potwierdzająco, to trwajmy w tem cośmy poznali i nie pozwólmy niepokoić naszych umysłów jakimkolwiek twierdzeniem, że nasza praca niema odpowiedniej organizacji, że nie jest według porządku "onego sługi", lub t. p. Zauważmy to dobrze, że takie twierdzenia nie przynoszą ludowi Bożemu lepszej prawdy, ani lepszej znajomości planu Bożego, ani też nie dopomagają do lepszego wyrabiania owoców Ducha świętego, a szczególnie miłości w sercach wiernych. Przeciwnie, zamiast dobrych owoców, twierdzenia te i cała działalność z tem połączona, przynoszą ludowi Bożemu rozerwanie i różne duchowe przykrości.

Zachodzi więc poważne pytanie: Czy można taką działalność nazwać "zbieraniem" z Chrystusem? Czy czasem nie jest to pożałowania godnem "rozprasaniem"? Niech każde poświęcone serce samo dla siebie zadecyduje tę sprawę. Nie naszą rzeczą jest sądzić lub potępiać serca drugich, ani też nie chcemy tego czynić, lecz obowiązkiem naszym jest zwracać uwagę swoją i drugich na Słowo Boże i duchem tegoż Słowa mierzyć działalność naszą jak i innych mniających się być ludem Bożem. Jako badacze Pisma świętego jesteśmy zobowiązani doświadczać duchów (nauk i nauczycieli), czy z Boga są, jak również obowiązkiem naszym jest czuwać i modlić się abyśmy sami nie wchodzili w pokuszenia ani nie pozwolili się w nie wciągnąć przez jakichkolwiek złych i zdradliwych robotników. Dla rozbudzenia tem większej czujności przytaczamy poniżej część artykułu brata Russell'a z angielskiej W. T. 1906—343:—

"DUCH TWORZENIA STRONNICTW"

"Nawet gdyśmy już wyszli z Babilonu i stanęli po stronie Pańskiej, on wielki przeciwnik wciąż jeszcze nastaje na nas, starając się usidlić nas i utrudniać ogólną pracę. Chociaż dzwinem i niemądrem może się to zdawać, to jednak są tacy co poznali terazniejszą prawdę, zrozumieli czas żniwa, że w procesie jest oddzielanie pszenicy od kąkolu, że On Wielki Żniwiarz jest obecny wykonując Swą pracę, że pod Jego działaniem oni sami zostali zebrani i otrzymali wiele błogosławieństw, to jednak teraz zaczynają rozpraszać; utrudniają pracę żniwarską, starają się siać niezgodę między współżencami przez mówienie różnych złych rzeczy przeciwko nim fałszywie, przez zniesławianie ich charakterów, przez zbijanie ich pobudek i przez nasuwanie myśli tym co dopiero uwolnili się z Babilonu, że On wielki Żeńca niema nic do czynienia z tą sprawą i że przeważnie właściwą rzeczą jest czynić nieład, rozterki, bijać na prawo i na lewo, aby rozproszyć pszenicę, jaka już została oddzielona od kąkolu.

"Apostół Paweł napisał o naszym wielkim przeciwniku: 'Zamysły jego nie są nam tajne.' (2 Kor. 2:11) Wiemy kto najwięcej przyczynił się do obecnego stanowiska tych co sprzeciwiają się pracy żni-

wiarskiej. Pamiętamy jak on w podobny sposób działał w rychłym Kościele, jak rozbudzał spory pomiędzy dwunastoma wybranymi, co do tego, który z nich jest największy — który dokonał największej służby i kto ma dostąpić największego zaszczytu. Pamiętamy jak ten duch powodował Piotrem, że starał się przeszkodzić Panu w Jego ofierze i jak Pan zgromił Piotra mówiąc: "Idź odemnie szatanie (przeciwniku) jesteś mi zgorszeniem; albowiem nie pojmujesz, tego co jest Bożego, ale co jest ludzkiego. (Mat. 16:23). Pamiętamy również słowa Jezusa wypowiedziane do tego samego ucznia: 'Oto szatan wyprosił was, aby was odwiewał jako pszenicę, ale ja proszę za tobą, aby nie ustała wiara twoja'. (Łuk. 22:31,32) Czyżby to wydarzenie w figuralnym świecie wieku żydowskiego nie miało pewnego znaczenia i na żniwo wieku ewangelicznego? Tu również szatan stara się odwiewać niektórych, a On główny Żniwiarz jest gotów dopomóc tym co pragną Jego pomocy i zasiłku. Tu również możemy się spodziewać, że znajdą się niektórzy podobni do Judasza, o którym jest napisane, że 'wstąpił weń szatan'. — Jan 13:27.

"Działanie szatana w sercu Judasza było stopniowe, a zamiłowanie do pieniędzy było widocznie początkiem jego wpadania w ręce onego przeciwnika. Podobnie i dziś może u niektórych miłość pieniędzy i powodzenie w interesie mogą być tą siłą czyli wpływem wiodącym ich do współdziałania z szatanem. Jednakowoż na ile to możemy zauważyć, pokusy w obecnym czasie przychodzą więcej z innej strony samolubstwa, mianowicie pożądanie sławy u ludzi, oraz chęć aby uchodzić za wielkich i mądrych, aby być przodującymi. Tak jak duch samolubstwa podkopał wierność Judasza do jego Mistrza, tak samo podobny duch samolubstwa może i dziś podkopać wierność do Pana, do Jego prawdy i do Jego dzieła i tak stopniowo szatan opanuje serce takiego, aż w końcu zacznie on ujawniać gniew, złość, zazdrość, nienawiść, spory i inne uczynki ciała i djabła, przeciwko członkom ciała Chrystusowego, przeciwko współzeńcom a tem samem przeciwko głównemu Żniwiarzowi, który powiedział: 'Kto gardzi Mną, a nie przyjmuje słów Moich, ma ktoby go

sądził'; a także "Ktoby zgorszył jednego z tych małych, którzy we Mnie wierzą, pożyteczniejby mu było, aby zawieszony był kamień młyński na szyi jego, a utopiony był w głębokości morskiej. Biada światu dla zgorszenia, albowiem muszą zgorszenia przyjść: wszakże biada człowiekowi onemu, przez którego przychodzi zgorszenie". — Jan 12:48; Mat. 18:6,7.

"Sprawa ta, tak jak ona jest przytoczona w naszym tekście, jest sprawą osobistą, przeto zastosujemy ją każdy do siebie i niech każdy z jaknajwiększą szczerością i troskliwością zapyta samego siebie: Czy ja jestem w swym sercu zupełnie zjednoczony z Panem i czy moje ręce, kieszeń, talenta i wszystko co posiadam złączone jest z Onym wielkim Żniwiarzem w Jego pracy żniwarskiej — czy moja praca jest zbieraniem do Jego gumna, czy też jest rozpraszaniem? Pan pokazuje, że jest to tylko jedna praca i że ona znajduje się pod Jego nadzorem. Przeto ktokolwiek myśli inaczej — kto myśli, że może prowadzić oddzielną pracę żniwarską i że każdy z ludu Bożego może prowadzić oddzielną pracę, każdy według swojego widzimisię, ten widocznie źle rozumie Boski program.

"Wszystkie zarysy prawdy harmonijnie wskazują, że Pan jest tutaj nadzorując i kierując dziełem żniwa, powołując swych sług i licząc się z nimi. Jeżeli tedy zostaliśmy oddzieleni od świata i od Babilonu częściowo lub zupełnie, upewnijmy się dobrze o tem czy nasze stanowisko, od czasu gdyśmy rozpoznali Jego dzieło, było i jest za Panem czy przeciwko Panu. To nakłada na nas odpowiedzialność, że każde nasze słowo i każdy czyn ma być za Panem za Jego prawdą i za zgromadzeniem Jego świętych, a nie w przeciwieństwie do tego, nie aby rozpraszać Jego dzieło. 'Kto nie jest zemną, przeciwko mnie jest, a kto nie zbiera zemną, rozprasza'. Ufamy, że niezadługo zdamy rachunek przed Tym, który zlecił nam to poselstwo i dostąpimy radości, albo też zawstydzenia, stosownie do tego jak przestrzegaliśmy Jego słów. Nie zezwolmy więc aby samolubstwo lub osobista ambicja miały mieć jakiegokolwiek miejsce w naszym sercu i postępowaniu. Starajmy się coraz więcej li tylko uwielbiać Boga w naszym ciele i duchu, które są Jego. — 1 Kor. 6:20."

Ważność Dobrego Przykładu

"Zaden młodością swoją niech nie gardzi; ale bądź przykładem wiernych w mowie, w obcowaniu, w miłości, w duchu, w wierze w czystości." — 1 Tym. 4:12.

TYMOTEUSZ był starszym w Zborze, chociaż co do wieku był jeszcze młodym. Przeto było ciwem, aby Św. Paweł upominał go, aby był przykładem wiernych, przykładem dla całego Kościoła; to też instrukcje pod tym względem znajdują się także i w innych częściach tego listu. Należy jednak zauważyć, że Apostół w naszym tekście nie mówi: Bądź przykładem dla wiernych, ale: "Bądź przykładem wiernych". Jest w tem różnica!

Być przykładem wiernych znaczy, wykazywać swem postępowaniem czem wierny być powinien i to wy-

kazywać nie tylko przed współbraćmi ale także przed ludźmi w świecie — wykazywać w co wierni wierzą, co nauczają i jak żyją. Należy nam baczyć abyśmy byli takim przykładem, do jakiego Apostół zachęca; abyśmy głosząc prawdę byli jednocześnie dobrym wzorem dla każdego. Nie mamy odznaczać się tylko piękną i ogładzoną mową, posługiwać się uprzejmymi słowami, ale nasza uprzejmość i grzeczność powinna być prawdziwą — z serca. Wszyscy poświęceni Bogu powinni być takim przykładem, starając się w ten sposób wielbić naszego Mistrza.

Św. Paweł dalej napomina: "Bądź przykładem w mowie, w obcowaniu." To odnosi się nie tylko do naszych słów, ale i do całego postępowania. Obcowa-

nie nasze obejmuje w sobie nasze nawyki, nasz sposób postępowania jak i całe nasze życie, a nietylko same słowa. Mamy być przykładem w naszej uprzejmości i w całym zachowaniu się. Nie mamy nierozważnie trząść drzwiami, ani być gwałtownymi, nieokrzesanymi lub nieuważnymi wobec drugich. Powinniśmy być we wszystkim łagodnymi, uprzejmymi i wyrozumiałymi, a nie grubiańskimi.

“NIECHAJ ŚWIATŁOŚĆ WASZA ŚWIECI”

Ci, co zostali spłodzeni do nowej natury powinni się starać, być dla każdego wzorem, czem chrześcijanin być powinien. Praca, którą się zajmujemy powinna być ucziwa. Może to być praca świecka, jednak powinna być czyniona jakoby Panu; uważnie, wiernie, nietylko aby przypodobać się ludziom, ale w szczerości serca jako słudzy Boży; “ponieważ Panu Chrystusowi służymy.” Postępowanie chrześcijanina powinno być pełne życzliwości, miłości, sympatii, wspaniałomyślności i uprzejmości tak w słowie jak i w całym zachowaniu się. Duch ogólnej sympatii powinien przejawiać się w jego słowach, uczynkach i w całym jego życiu. Ojciec Niebieski umiłowal ludzkość gdy wszyscy byli jeszcze grzesznymi, a umiłowal ten rodzaj tak, że na wybawienie oddał najdroższy Swoj skarb. On wciąż jeszcze miłuje świat i przysposabia Kościół aby ten wraz z Chrystusem zlał błogosławieństwo na świat w przyszłości. Przeto każdy spłodzony z Ducha Bożego powinien wywierać uświęcający wpływ na swoje otoczenie — wpływ, któryby mógł być zauważony nawet przez tych co nie są w jedności z nami, co nie zostali jeszcze oświeceni światłem prawdy Bożej.

Nasz tekst mówi także: “Bądź przykładem w duchu.” Wyrażenie “w duchu” nie znajduje się w oryginale, lecz myśl tego jest dosyć właściwa. Mamy być uprzejmymi w duchu, w usposobieniu, ku wszystkim. Duch, który powoduje nami powinien być zawsze duchem, czyli zmysłem Bożym.

Jesteśmy też napominani aby być przykładem “W wierze.” To napomnienie Apostoła stosuje się do nas wszystkich. Wiara chrześcijanina ujawnia się drugim w jego postępowaniu, w jego słowach i w całym sposobie jego życia. Jeżeli on ma silną wiarę to nie będzie szemrał na spotykające go doświadczenia życiowe, ani na Boską opatrność. Wszchemocny przyjął nas za Swych dzieci, przeto powinniśmy mieć trwałą i niechwiejną ufność w Nim, a ktokolwiek ma prawdziwą wiarę, ten także ma tę ufność. Komu zaś brak wiary ten nie może ujawniać jej innym, ani nie może być dla nich natchnieniem prawdziwej wiary.

Mamy być jeszcze przykładem “w czystości.” Jest pewna czystość która zawsze idzie w parze ze wszystkim co dotyczy Boga i Jego Słowa — jest nią wzniosłość ideału jakiej niema gdzieindziej. Są ludzie nawet w krajach pogańskich, którzy wiodą życie czyste w mniejszym lub większym stopniu, lecz nigdzie niema tak wzniosłego ideału jak w religii chrześcijańskiej. Cokolwiek jest nieczyste, jest przeciwne Bogu. Czystość jest to element wchodzący w skład

chrześcijańskiego charakteru. Jak to w innym miejscu czytamy, że mamy być najprzód czystymi, potem spokojnymi, miernymi itd. — Jak. 3:17.

ŻYWE LISTY ZNANE I CZYTANE

Każdy z poświęconych powinien być w tych wszystkich rzeczach, żywą lekcją, żywym listem, gdziekolwiek się znajduje. Zawsze i wszędzie powinien być dobrym przykładem dla świata. Bez względu czy świat wierzy w to co głosimy, czy nie wierzy, powinniśmy ujawniać te przymioty, które myślący ludzie światowi nie mogą darzyć czem innym jak tylko szacunkiem. Taki przykład przyniesie dobry owoc w słusznym czasie, jeżeli nie zaraz. Każdy starszy, podobnie jak Tymoteusz, powinien tem bardziej baczyć na swoje postępowanie, jak i na swoje słowa, aby być dobrym przykładem. Zbor obierając jakiegoś brata na starszego, wyraża swoją wiarę, że dany brat jest przykładem owoców i łask Bożych w swem sercu.

Rada Apostoła dana Tymoteuszowi: “Zaden młodością twoją niech nie gardzi,” może być zastosowana nietylko do samego Tymoteusza, ale i do wszystkich starszych zborowych, którzy są młodymi wiekiem. Znaczeniem tej rady jest, że starsi mają tak postępować aby byli wzorami dla trzody, aby ich zachowanie się i zdolność do “dobrego rozbierania Słowa prawdy” były takie, by nikt nie mógł lekceważyć poselstwa przez nich głoszonego, ani myśleć, że są niedojrzali i nieodpowiedni do prowadzenia trzody Bożej.

Niechaj więc każdy z ludu Bożego tak młodszy jak i starszy, stara się być wzorem godnym naśladowania — wzorem szczerego i wiernego naśladowania Mistrza we wszystkich sprawach swego życia — przykładem czynnej gorliwości w służbie Bożej. Nie należy się jednak spodziewać, że będąc jeszcze w ciele zdołamy osiągnąć w pełnej mierze przykład ostatecznej chwały, piękności i świętości, jakie będą naszym udziałem poza zastoną; nie możemy się tego spodziewać w doczesnem życiu. Jeden tylko, nasz Pan, był takim przykładem, czyli wzorem.

Apostoł Paweł zachęca: “Bądźcie naśladowcami moimi jakom i ja Chrystusowy.” (1 Kor. 11:1) Św. Paweł był zacnym przykładem gorliwego ucznia starającego się osiągnąć idealne podobieństwo Chrystusa. Jego miłość, pilność i wyteżona gorliwość w naśladowaniu Mistrza i w wykonywaniu Jego woli, powinny być natchnieniem dla nas wszystkich. Niechaj więc każdy z dzieci Bożych stara się zrozumieć swoją osobistą odpowiedzialność pod tym względem. Pamiętajmy, że jesteśmy “miastem na górze leżącym.” Niechaj tedy każdy zada sobie pytanie: Czy ja jestem “przykładem wiernych?”

W. T. 1914—204.

PRÓŻNA POGOŃ

Każdy wiele życzy sobie
Za czemś pędzi, szuka, goni,
Czas nadejdzie, legnie w grobie;
I co gonił, nie dogoni.

Odpowiedzi Brata Russell'a

DUSZA — Określenie Biblijne.

Pytanie (1918):—Co to jest dusza z punktu biblijnego? Czy jest nieśmiertelna?

Odpowiedź:— To jest za duże pytanie na zebranie pytań. Zajęło by godzinę czasu wytłumaczyć właściwie przedmiot o duszy. Ja wam powiem, jakie określenie dał pewien metodycki biskup, co do duszy i może to będzie miało pewną wartość dla niektórych. Oto takie dał objaśnienie: "Dusza jest bez ciała, nie ma żadnego kształtu ani części; nie ma zewnątrz, ani wnętrza i można ich pomieścić miljon w skorupę orzecha." On mógł tak dobrze powiedzieć biljon, lub tysiąc miljonów, ponieważ ów biskup objaśniał "nic". To co niema wnętrza, ani zewnątrz, bez ciała, bez kształtu, lub części — jest niczem. Jak ktoś może wypełnić choćby skorupę orzecha różnego rodzaju czemś, co jest niczem?

Według nauki biblijnej dusza jest zupełnie coś innego. Ludzie omawiają te rzeczy, lecz używają na przemiany wyrażenia, dusza i duch, raz jedno, raz drugie. Biblia jednak rozróżnia jedno od drugiego i nie powinniśmy mieszać tych wyrazów. Wiecie co jest ciało, a co jest dech żywota. Ciało Adama Bóg uformował z prochu ziemi i tchnął w nozdrze jego dech żywota (wyraz ten użyty jest w liczbie mnogiej) dech zwykły, jaki posiadają wszystkie istoty żyjące. Różnica między Adamem a innymi stworzeniami nie polegała na dechu, albo duchu żywota. Człowiek posiada ten sam dech żywota. Różnica jest w tem, że posiada lepszy, subtelniejszy organizm. Jak możemy to wiedzieć? Postawmy psa obok człowieka. **Przypatrzmy się, jak wyglądają ich głowy.** Głowa psa pochyla, niema tam wcale miejsca na władze rozumu, a przynajmniej bardzo małe miejsce na przyrządy myślenia, które posiada człowiek. Człowiek ma więcej mózgu niż pies. Gdybyśmy mogli uczynić psa z taką głową jak człowiek, to mógłby myśleć jak człowiek. Pan Bóg jednak nie uposażył żadne zwierzę tak jak człowieka, ponieważ uczynił go na podobieństwo Swoje, dając mu zdolności umysłowe, wyższe od wszystkich zwierząt. Gdy Bóg tchnął w organizm przedtem przygotowany dech żywota członki jego zaczęły się poruszać, a mózg zaczął pracować — zaczął myśleć. Organizm ożywiony duchem żywota Biblia nazywa istotą żyjącą, indywiduum, nie ciałem, ani życiem, lecz tem, co stało się wynikiem połączenia, to jest—duszą. Biblia zawsze odwołuje się do duszy, a nie do ciała. Niktby nie myślał mówić do mojej ręki, bo wspomniałby: "Co ręka o tem wie?" Ani niktby nie przemawiał do mojego mózgu, lecz do mojego rozumu. Mózg jest środowiskiem władz umysłowych, jest tą władzą duszy, istoty, do której przemawiamy — istoty myślącej.

Jak tylko dech żywota opuści organizm, ciało zostaje jak było przedtem. Gdy iskra życia uchodzi, dusza przestaje istnieć. Gdzie dusza idzie tedy? Nigdzie nie idzie. Naprzykład: Gdy ktoś zadmucha świecę, płomień, jaki zapalona świeca dawała przestał istnieć,

on nigdzie nie poszedł lecz znikł. Podobnie dzieje się z człowiekiem. Gdy iskra życia uchodzi z organizmu, dusza umiera, przestaje istnieć. Biblia mówi o duszy, że śpi, używając na to pięknego obrazowego wyrażenia. Bóg przygotował dla człowieka przyszłe życie. Wyrażamy się, że człowiek umarł, a także, że on tylko śpi. Czemu? Ponieważ Bóg obiecał, że On wzbudzi człowieka. Lecz to nie znaczy, że ciało będzie wzbudzone, ono powraca do prochu, a duch wraca do Boga, który go dał. Lecz jak mógł duch wrócić do Boga, jeżeli nie poszedł w jakiś sposób? Duch żywota jest to przywilej, albo władza życia. Ten przywilej był dany pierwszemu rodzicowi na pewnych warunkach. Jak tylko przestąpił prawo Boże, on utracił przywilej. Adam nie umarł w tej samej chwili co zgrzeszył. Bóg dozwolił mu mieć tę iskry życia na pewien czas, aby mógł prowadzić walkę z cierpieniami i ostem, lecz gdy umarł, iskry tej nie było już więcej. To było w ręku Boga, więc mógł dać człowiekowi na pewien czas; coś w podobieństwie jak jabym komuś pozwolił używać mego ubrania aż do jutra. Na drugi dzień bym rzekł: Termin skończony, przywilej odjęty. Podobnie człowiekowi był dany przywilej posiadania życia, dopóki trwał w harmoniji ze swoim Stwórcą. To prawo dane człowiekowi powróciło do Boga, gdy umarł już go więcej nie posiadał. Gdy Adamowi rodziły się dzieci, one posiadały tę iskry życia, jaką otrzymały od niego. Gdy one umarły ich prawo posiadania życia powróciło do dawcy życia.

Jak mogą oni znówu otrzymać życie? Wielka miłość Boża przygotowała inny sposób, przez który będzie możliwem otrzymać życie ponownie, to jest przez ocenienie tej miłości Bożej. "Kto ma Syna, ma żywot, kto nie ma Syna Bożego nie ma żywota" (1 Jan 5:12). Całe zarządzanie polega na Chrystusie. Gdy Chrystus ustanowi Swoje królestwo i przyjdzie czas na wzbudzenie umarłych, wszyscy umarli powrócą do życia. To nie znaczy, że ciało będzie wzbudzone, ponieważ elementy, z których ono było złożone może rozwiały się po ziemi, lecz Biblia mówi, że Bóg przywróci duszę. "Nie zostawisz duszy mojej w grobie". Bóg wzbudził Jezusa od umarłych, nie zostawił duszy Jego w śmierci. Podobnie każda dusza ludzka zostanie wzbudzona, lecz nie ciało.

Pewnego razu niedowiarek postawił takie pytanie: Człowiek umarł i został pogrzebany pod wielkim drzewem. Po kilku latach wydarzyło się, że ludzie kopalni pod tem drzewem i zauważyli, że korzenie tego drzewa wciągnęły w siebie soki tego ciała i przybrały kształt ciała ludzkiego. Drzewo to było użyte na różne rzeczy i wysłane w różne części kraju; pytanie więc w jaki sposób ten człowiek dostanie swoje ciało z powrotem? Jak Pan Bóg będzie mógł wzbudzić to ciało? On się potknął o myśli, których Bóg nie umieścić w Biblii. Pismo św. mówi, że Pan Bóg da człowiekowi ciało, jakie On zechce. Ci z klasy Kościoła otrzymają ciała duchowne, zaś świat otrzyma ziemskie ciała. Pan Bóg obiecał wzbudzić duszę, istotę, która ma powró-

cić do egzystencji. Bóg się postara, ażeby każda dusza otrzymała takie samo ciało, jakie poszło do grobu. 666

EWA — Wszyscy w Adamie.

Pytanie (1910):— „Jako w Adamie wszyscy umierają” — czy z tego mamy rozumieć, że to znaczy i matkę Ewę?

Odpowiedź:— Tak ja rozumię, że w tem zawiera się i matka Ewa; ona była w Adamie w tem znaczeniu, że była częścią rodziny Adama; cała sprawa ześrodkowywała się w Adamie; tak Bóg postanowił, a grzech Adama sprowadził stan śmierci. Jeżeliby Adam zgrzeszył, a Ewa nie zgrzeszyła, to nie można by nic w tym względzie powiedzieć, lecz ja myślę, że jeżeliby Adam zgrzeszył, to on byłby wydalony z Raju a Ewa byłaby wydalona razem z nim, ponieważ ona była przedstawicielką rodzaju ludzkiego, a przestępstwo liczyłoby się ich obojga, jakoby była współniczką przestępstwa Adama. 263

EWA — Jej Stanowisko Wobec Boga.

Pytanie (1915-Z):— Jakie było stanowisko Ewy wobec Boga?

Odpowiedź:— Matka Ewa nie ma żadnego stanowiska wobec Boga z wyjątkiem, jako część ciała Adama, ponieważ była wziętą z jego boku. Z tego rozumiemy, że podobnie Kościół sam przez się wobec Boga nie ma znaczenia, żeby mógł być uformowany wymaganą była ofiara od Jezusa, jego Pana. Mówiąc innymi słowami Kościół powstał z Jego boku. Wtóry Adam jest sam Pan z nieba. — Pierworodny z umarłych, Usprawiedliwiający i Dawca życia światu. W ciągu wieku ewangelicznego Bóg wybiera Kościół, Oblubienicę dla Chrystusa. Kościół ten jest w procesie rozwoju. Jako Oblubienica — „Małżonka Baranżowa” może być uważaną za wtórą Ewę, gdyż dzieło jej w przyszłym wieku będzie jako dzieło matki, czyli mającą staranie o potomstwo Adama przywiezionem ponownie do życia przez „Pana z Nieba”, — Wtórego Adama. — 1 Kor. 15:45-47.

Cały obraz pokazuje nam, że odpowiedzialność za upadek spolegała na Adamie. Paweł Apostół wykazuje, że Ewa była zwiedzioną i stała się przyczyną przestępstwa, lecz także wykazuje, że przez nieposłuszeństwo Adama grzech wszedł na świat, a śmierć przeszła na wszystkich ludzi „ponieważ” wszyscy zgrzeszyli” (Rzym. 5:12) i wykazuje wynik upadku Adama, jaki przeszedł na jego potomstwo dziedzicznie. Jak „kara za grzech jest śmierć” i jak grzech, który sprowadził śmierć był grzech Adama a nie grzech Ewy tak Odkupienie odpowiadałoby odkupieniu Adama a nie odkupieniu Ewy.

Ciało Ofiary

Gdy czytamy „Aleś mi ciało sposobił”, jako ofiarę, to nie mamy rozumieć, że to ma oznaczać Kościół, Ciało Chrystusowe, zgotowane na ofiarę. Ciało przysposobione na ofiarę było ludzkie ciało Jezusa. Było przysposobione w tem znaczeniu, iż było przygotowane w cudowny sposób i było święte, niepokala-

lane, odłączone od grzeszników. Jedynie Jezus miał w ten sposób przygotowane dla siebie ciało, Kościół takiego ciała nie otrzymał.

Chrystus Pan był naznaczony od Boga Kapłanem według porządku Melchizedeka, lecz ofiarniczo był pozafigurą Aarona; najprzód miał ofiarować Samego Siebie, a następnie przyjąć Swoich uczniów, usprawiedliwić ich przez Swoją ofiarę, a potem uczynić ich członkami, czyli częścią własnej ofiary. Jest jawnem, że w figurze jedynie najwyższy kapłan był upoważniony do ofiarowania ofiary za grzech w Dniu Pojednania. Żaden z kapłanów nie miał do tego prawa. Podobnie nikt z pozafiguralnych kapłanów, naśladowców Chrystusa nie jest zdolny ofiarować samego siebie. Jedynie co możemy uczynić, to stawić samych siebie ofiarą. Jezus, jako Najwyższy Kapłan przyjmuje nas, przypisuje nam Swoje zasługi i uważa za członków Swojego ludzkiego ciała. Wówczas Pan Bóg przez Ducha Swego świętego sprawuje w nas chcenie i skuteczne wykonanie według upodobania Swego, które ma przeprowadzić w nas dzieło samofiarowania aż do śmierci. Kościół jednak nie jest ofiarowany tak jak był Arcykapłan, ani przedstawiony Ojcu w naszym imieniu. Bóg ma do czynienia z naszym Orędownikiem i zostaliśmy przyjęci jedynie dlatego, że jesteśmy Chrystusowi.

Wszystko to jest pokazane w ofierze za grzech w Dniu Pojednania. Arcykapłan najprzód ofiarował cielca, jako własną ofiarę, wyobrażającą jego samego indywidualnie. Następnie Najwyższy Kapłan (a nie kapłani) ofiarował kozła Pańskiego — jednego tylko, a nie wiele kozłów. Ten kozieł był ofiarowany, nie jako ofiara kapłanów, ale jako ofiara Najwyższego Kapłana. Podobnie w pozafigurze. Nasze ofiarowanie jest przyjemne Ojcu jedynie dla zasług Jezusowych nam przypisanych jako Jego członkom, gdy nas przyjmuje jako część Swego własnego ciała. 264

ECHA Z KONWENCYJ

Z LENS — FRANCJA

Drodzy i umiłowani bracia i siostry, którzyście rozproszeni po różnych częściach ziemi! — Pragniemy się podzielić z Wami przez łamy Straży naszą radością, jakiej doznaliśmy z łaski Ojca Niebieskiego i Pana naszego Jezusa Chrystusa, na czterodniowej konwencji w Lens, w dniach 23, 24, 25 i 26 grudnia z. r. i na jednodniowej Konwencji 1-go stycznia, 1935 roku. Najpierw niech będą dzięki niewymowne z głębi serc naszych naszemu Ojcu Światłości za Jego łaskę i opiekę, którą otacza nas w tych ostatecznych czasach, że pomimo wielkich trudności, jakie stawały na przeszkodzie i zdawało się nam, że są to rzeczy nie do pokonania, to jednakowoż nasz Bóg tak sprawami pokierował, że przysłał z łaski Swojej drogą nam brata Stahn'a z Polski. To sprawiło nam tem większą radość, gdyż wiele posiłku, zachęty i wzmocnienia otrzymaliśmy. Stół hojnie był zastawiony duchowym pokarmem a Sam Pan zgodnie z daną obietnicą (Łuk. 12:37) przez Swoje narzędzia w rozdawaniu takowego nam służył. Miła była ta czterodniowa społeczność bratnia, lecz przykrem było pożegnanie. To też żegnając się pieśnią „Zostań z Bogiem” i łamaniem chleba wzruszenie i tży można było spostrzedz na twarzach prawie wszystkich uczestników. — Przy okazji tej konwencji odbył się chrzest, przez który 6 braci i 7 siostr okazało przed wieloma świadkami swoje

cenie się Bogu na służbę. Życzymy im z całego serca ścisłości i wytrwania w tem poświęceniu aż do końca życia. Wznowiacz tę kilka słów życzymy wszystkim braciom i siostrzenictwa Bożego i wytrwania, abyśmy nie stracili o około czegośmy pracowali.

Pozostajemy z bratnim pozdrowieniem,

Zbór Pana w Lens.

Z ST. ETIENNE — FRANCJA.

St. Etienne, dnia 18 Stycznia, 1935.

O umiłowani Bracia i Siostry! — Łaska Pana naszego Chrystusa niech obfituje w Wami na każdy dzień, Najwyższy niechaj Was ma w swojej opiece. Otóż pragniemy naszym jest podzielić się z braćmi radością i błogosławieństwem, jakich doznaliśmy z łaski Ojca naszego Boga na dwudniowej lokalnej konwencji, którą urządzili, korzystając z przywileju odwiedzania nas przez Brata Stahn. Uczta ta odbyła się w dniach 13 i 14 stycznia, to dla nas błoga chwila, jako napisano (5 Moj. 34:6): „Zaiste On miłuje lud; wszyscy święci Jego są w ręku Jego i oni skupili się do nogi twej, aby co pojęli z Jego łaski”. Chwile te, w których mieliśmy przywilej kozy z ręki Pańskiego prędko minęły. Możemy jednak powiedzieć, że rzeczy te były droższe niż złoto a „słodsze od i nad plastr miodowy” (Psalm 19:8-12). To też, korzystając z takiego przywileju łaski i błogosławieństw tubożyczyńnie nie chcemy zapominać tych dobrodziejstw, „który odpuszcza wszystkie nieprawości nasze, uwalnia nas od wszystkich chorób nasze, wybawia od śmierci żywej, koronuje miłosierdziem i wielką litością, który dobrem usta nasze i odnawia jako orła młodość naszą” (Psalm 103:2-5). Tak jak radujemy się z wiadomości o Straży o błogosławieństwach jakich bracia otrzymali na ucztach duchowych, tak i my pragniemy się pozostawić wszystkim braćmi i siostrami, gdziekolwiek zamieszkałymi i wzywają imienia Pańskiego i są tej jednej wiary i w Chrystusie Panu naszym. Życzymy wszystkim błogosławieństwa, ażeby Bóg Najwyższy raczył w tym roku nazwać Swój lud miłosierdziem i wielką litością. Życząc bratnie pozdrowienie, pozostajemy w miłości bratniej,

Zbór Pana w St. Etienne.

Z WŁOCŁAWKA — POLSKA.

Włocławek, d. 2 Stycznia, 1935.

Drodzy w Chrystusie Bracia i Siostry! — Pragnieniem naszym jest podzielić się z Wami wszystkimi tą radością i błogosławieństwami, jakimi cieszyliśmy się my i wszyscy uczestnicy dwudniowej konwencji, która odbyła się w Włocławku dnia 25-26 grudnia, 1934 r. Pomimo trudnych warunków, obecnie panujących, zjechali się jednak Bracia i Siostry na tę duchową ucztę z różnych okolicznych zborów — w Warszawie, inni statkami. Czuliśmy się przez te dwa dni bardzo błogosławieni. Pokarmem duchowym służyły cztery wykłady były budujące i na czasie. Bracia przemawiali, zachęcali, aby w tem dobrem przedsięwzięciu wytrwać Panu. Nastroj duchowy był bardzo dobry, co było czytaniem z twarzy uczestników, było też sporo błogosławieństw, którzy się również wielce radowali, że mogli prawdziwą ewangelję.

W czasie chrzest, który przyjęły dwie osoby (jeden brat i jedna siostra), jako zewnętrzny znak poświęcenia się służbie. Życzymy im obfitych błogosławieństw i wytrwania w tej służbie Jezusowej.

Na zakończenie uchwalono jednogłośnie, aby od uczestników konwencji wysłane było przez łamy Straży bratnie pozdrowienie wszystkim Braciom i Siostram, z wyrażeniem tej samej kosztownej wiary. Zakończono tę błogosławieństwą ucztę pieśnią „Zostań z Bogiem” i po serdecznym pożegnaniem, uczestnicy rozjechali się do domów.

Życząc bratnią miłością pozostajemy,

Zbór Pana w Włocławku

Z GOLEJOWA — POLSKA

Golejów, dnia 29 Grudnia, 1934 r.

Drodzy w Panu Bracia i Siostry! — Łaska, miłosierdzie i pokój niech będzie zawsze z Wami od Boga Ojca przez Pana naszego Jezusa Chrystusa.

Pragnieniem naszym jest podzielić się ze wszystkimi braćmi i siostrami rozproszonymi po różnych częściach ziemi, błogosławieństwami, jakich z łaski Bożej doznaliśmy na dwudniowej uczcie duchowej, która się odbyła 25 i 26 grudnia, 1934 roku w Golejowie na Górnym Śląsku. Choć była to lokalna konwencja i niezbyt liczna w porównaniu do innych, to jednak była wielce błogosławiona i napewno na długo pozostanie w pamięci braci i sióstr, którzy byli uczestnikami tych błogosławieństw.

Przy tej okazji drugiego dnia konwencji odbył się chrzest, który przyjęło 3 braci i 6 sióstr, jako widzialny znak poświęcenia. Niech ich Bóg Najwyższy ma w Swej Ojcowskiej opiece i udziela im pomocy w każdej trudności na tej wąskiej drodze do żywota wiecznego.

Życząc wszystkim braciom i siostram obfitych łask i błogosławieństw Bożych pozostajemy w miłości bratniej

Uczestnicy Konwencji w Golejowie.

Z PAWŁOWA — POLSKA.

Drodzy i umiłowani bracia i siostry w Jezusie Chrystusie, rozproszeni po różnych częściach ziemi. Miłosierdzie Boże niech będzie z Wami. Dzielmy się z braćmi błogosławieństwami i radością, jakiej doznaliśmy na konwencji, która odbyła się w Pawłowie w dniach 25-26 grudnia, 1934 roku. Pomimo że była to konwencja tak zwana lokalna, to jednak Bóg raczył ją błogosławić i pomimo zimowej pory zebrał się dość licznie bracia i siostry prawie z całej Lubelszczyzny.

Służyło sześcioro braci wykładami. Wykłady były zachęcające do wytrwania w ofierze. Miło i błogo było nam przez te dwa dni, tak, że każdy czuł przedsmak królestwa Chrystusowego. Wszystkim braciom ślemy chrześcijańskie pozdrowienie słowami Apostoła Pawła, 2 Kor. 13:11-13.

Pozostajemy w miłości bratniej,

Uczestnicy Konwencji w Pawłowie.

ZAWIADOMIENIE

Podajemy do wiadomości, że jesteśmy w posiadaniu po kilka Biblij w następujących językach: litewskim, horwackim, hiszpańskim, niemieckim, serbskim, rosyjskim i czeskim. Nowe Testamenty: czeskie, rosyjskie i ukraińskie.

Pierwsze tomy w językach szwedzkim, madziarskim (węgierskim), włoskim i litewskim; oraz parę całych seryj (sześć tomów) w języku greckim.

Jeżeli kto z braci życzyłby sobie nabyć którekolwiek z tych obcojęzycznych Biblij lub tomów, niech napisze do wydawnictwa Straży, a otrzyma informacje co do ilości i ceny.

SPROSTOWANIE

W poprzednim wydaniu Straży (z lutego) zostały popełnione pewne niedokładności i omyłki w zecerstwie, które niniejszym prostujemy. W artykule „Rozmyślanie i zachęta na czasie”, na str. 25 pierwsza szpalta w środku drugiego paragrafu zamiast „okazują”, powinno być „okazujemy”. Na tej samej stronie, pierwszy paragraf drugiej szpalty należy się na koniec tegoż artykułu.

Na wstępie artykułu „Odważne postępowanie w przeszłości, w teraźniejszości i w przyszłości” została opuszczona cytacja z Pisma świętego. Artykuł ten powinien rozpoczynać się następującym tekstem: „Zmacniajcie się i tak czyńcie, a Pan będzie z wami”. — 2 Kron. 19:11.

Na str. 26-ej druga szpalta u góry, subtytuł został mylnie ustawiony. Zamiast: „Kościół sędzi teraz w pewnym wieku”, powinno być: „Kościół będzie sędził w przyszłym wieku.”